

KWARTALNIK DLA I O OSOBACH Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI

NIEZWYCIEŻENI

NR 2(9) / 2024 (LATO)

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Terapeutyczna moc TEATRU

Teatr uczy i leczy **S.8** Teatr jest magią

3: Pan Sławek

14: O magii, kotach i...

26: Życie bez wzroku

Przygoda z Kwartalnikiem

SŁOWO WSTĘPU : 12 numerów kwartalnika. Ok. 140 artykułów. Min. 1 080 000 znaków. 72 000 egzemplarzy.

To plan na najbliższe trzy lata!

Do tej pory: 8 numerów kwartalnika, 82 artykuły, ponad 720 000 znaków, 40 000 egzemplarzy.

Późną jesienią 2021 roku, kiedy na stronie Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych pojawiła się informacja o naborze wniosków w ramach konkursu pn. „Sięgamy po sukces” (konkurs o zlecenie organizacjom pozarządowym realizacji zadań z zakresu rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych), pomyśleliśmy: „Spróbujmy. Spróbujmy stworzyć czasopismo dla osób z niepełnosprawnościami i ich otoczenia”.

Do tej pory jako Fundacja realizowaliśmy projekty szkoleniowe. Ten pomysł – projekt wydawniczy – był dla nas czymś nowym.

Od myśli przeszliśmy do wymyślenia, a potem do działania.

W ramach obszaru „zapewnienie osobom niepełnosprawnym dostępu do informacji” przygotowaliśmy i złożyliśmy wnioski o dofinansowanie dwuletniego projektu wydawniczego. Jako cel projektu obraliśmy kształtowanie właściwych postaw oraz wzrost aktywności w życiu społecznym i zawodowym osób z niepełnosprawnościami. Środkiem realizacji tego celu miały być informacje zawarte w 8 numerach kwartalnika „Niezwycciezeni – kwartalnik dla i osobach z niepełnosprawnościami”.

Po paru miesiącach niepokoju przyszła wyczekiwana informacja. Eksperti pozytywnie ocenili nasz projekt. I tak w okresie od 01.03.2022 do 31.03.2024 r. wydaliśmy 8 numerów kwartalnika, nasi autorzy napisali 82 artykuły zawierające ponad 720 000 znaków, wysłaliśmy 40 000 egzemplarzy czasopisma do wszystkich województw i wszystkich powiatów w tych województwach.

Dwa lata twórczej i satysfakcjonującej pracy. Trudno byłoby nam zaakceptować, że to już koniec.

Całe szczęście PFRON rokrocznie ogłasza konkursy na realizację zadań zleczanych. Pod koniec 2023 roku pojawił się

oczekiwany komunikat. Został otwarty kolejny konkurs. Tym razem długo się nie zastanawialiśmy i od razu przeszliśmy do działania, czyli pracy nad wnioskiem o dofinansowanie kolejnego projektu.

To, że czytacie te słowa, świadczy o tym, że udało się ponownie. Ale tym razem nasze plany to nie dwa, lecz trzy lata nad tworzeniem Kwartalnika Niezwyciezeni, a co za tym idzie nie 8, a 12 jego numerów.

Dlaczego to robimy?

Bo chcemy pobudzać i rozwijać aktywność społeczną i zawodową osób z niepełnosprawnościami oraz umacniać ich motywację do działań samorehabilitacyjnych.

Chcemy promować wśród osób z niepełnosprawnościami postawy twórcze i prospołeczne sprzyjające pełnemu rozwojowi ich osobowości.

Wiemy, że trzeba popularyzować osiągnięcia osób z niepełnosprawnościami. Pokazywać jak można, pokonując własne ograniczenia, osiągać sukcesy w wielu dziedzinach życia: w pracy zawodowej, działalności artystycznej, naukowej, sportowej, charytatywnej, społecznej.

Chcemy też pobudzać postawy tolerancji dla inności drugiego człowieka, w przekonaniu, że inność może być i jest twórczym, atrakcyjnym i nieodzownym składnikiem życia. Uważamy, że należy budować pozytywny wizerunek osób z niepełnosprawnościami poprzez prezentację ich osiągnięć.

Wiemy, że trzeba przybliżać społeczeństwu wiedzę na temat problemów osób z niepełnosprawnościami oraz sposobów ich przewycięzania.

I co tu dużo mówić, kochamy to robić!

Drogie Czytelniczki! Drodzy Czytelnicy! Zapraszamy Was do towarzyszenia nam w tej wspaniałej przygodzie przez kolejne trzy lata! I wcale nie mówimy, że to będzie koniec.

Małgorzata Dworzańska
– psycholog, Wiceprezes Zarządu Fundacji Formy

Spis treści

... Przygoda z Kwartalnikiem

SŁOWO WSTĘPU: 12 numerów kwartalnika. Ok. 140 artykułów. Min. 1 080 000 znaków. 72 000 egzemplarzy. To plan na najbliższe trzy lata

3: Wie Pani, kiedyś to było leczenie: nervosol i neospasmina...

NIEZWYCIĘŻENI WŚRÓD NAS: Pan Sławek. Chłopak ze Szczecina i Międzywodzia. Człowiek aktywny

8: Terapeutyczna moc teatru

NIEZWYCIĘŻENI WŚRÓD NAS: O włączaniu uczniów niepełnosprawnych w działalność koła teatralnego

12: X LO z Oddziałami Integracyjnymi im. S. Konarskiego w Radomiu

NIEZWYCIĘŻENI WŚRÓD NAS: O „Szkołę z Sercem” pisze Paweł Borowiecki

14: O magii, kotach i życiu

NIEZWYCIĘŻENI WŚRÓD NAS: Zaczarowany wywiad z Kamilą Kościelniak

17: Jean-Dominique Bauby

ZNANI NIEZWYCIĘŻENI: Czy można mrugając oczami napisać książkę? Jean-Dominique Bauby to zrobił

19: PFRON – pięć ważnych literek

CZY ZNASZ? CZY WIESZ?: Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Instytucja bez której trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie osób z niepełnosprawnościami

22: Drugi człowiek najlepszym lekarstwem

NIEPEŁNOSPRAWNI WŚRÓD NAS: Świat oczami Karoliny

23: Refleksje na temat normy, normalności i zdrowia psychicznego

OKIEM EKSPERTA: Zdrowie psychiczne człowieka, choć rozumiane powszechnie jako stan normalności, nie jest definiowane w sposób jednolity

26: Geerat Vermeij – życie bez wzroku

ZNANI NIEZWYCIĘŻENI: Historia człowieka, który nie pozwolił, aby niepełnosprawność decydowała o jego życiu

28: Turnus rehabilitacyjny jako szczególna forma wsparcia dla osób z niepełnosprawnością

CZY ZNASZ? CZY WIESZ?: O podstawowych warunkach uczestnictwa w turnusach rehabilitacyjnych

31: Kryzys demograficzny jest okazją do aktywizacji zawodowej osób z niepełnosprawnościami

OKIEM EKSPERTA: Paweł Jędrzejewski opisuje ważny i często nieobecny w głównym nurcie debaty temat

KWARTALNIK DLA I O OSOBACH Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI

NIEZWYCIĘŻENI

NR 2(9) / 2024 (LATO)
EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
ISSN: 2956-5278

nakład 6000 egz.

WYDAWCA:



FUNDACJA FORMY

ul. Wypalanki 8/10
42-202 Częstochowa
formyfundacja@gmail.com
<https://fundacjaformy.online>

REDAKTOR NACZELNA:

Małgorzata Dworżańska
SEKRETARZ REDAKCJI:
Iwona Bołtuć

WSPÓŁPRACA:

Paweł Borowiecki
Edyta Mróz
Janusz Pyrkosz
Elwira Sobiesiak
Agnieszka Szrubarczyk
Karolina Wojtkiewicz

Wydanie kwartalnika
zostało dofinansowane
ze środków Państwowego
Funduszu Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych PFRON



Państwowy Fundusz
Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych



Fot. archiwum Pana Sławka

Wie Pani, kiedyś to było leczenie: nervosol i neospasmina...

NIEZWYCIĘŻENI WŚRÓD NAS : Pan Sławek. Chłopak ze Szczecina i Międzywodzia. Człowiek aktywny

Moim dzisiejszym rozmówcą jest pan Sławek Salitra, szczecinianin mieszkający obecnie w pięknej nadmorskiej miejscowości Międzywodzie. Na co dzień przedsiębiorca prowadzący rodzinny ośrodek rehabilitacyjny, społecznik, sportowiec i kibic. Oprócz tego osoba z niepełnosprawnością sprzężoną.

Spotkaliśmy się po kilku dniach umawiania i zmiany terminów, ponieważ pan Sławek jest człowiekiem niezwykle zajęтым. Absolwent Technikum elektryczno-elektronicznego w Szczecinie z roku 1985 śmieje się, że do szkoły miał bardzo blisko, bo przez ulicę. Dlaczego taki wybór szkoły? Po pierwsze dlatego, że bardzo blisko, po drugie kierunek elektroniczny był dla niego szansą na rozwój, sięgnięcie do „świata nowych technologii”. Szybko okazało się, że wyobrażenia o praktycznej nauce elektroniki i wykorzystania pojawiających się „gadżetów”, takich jak komputery marki ATARI lub SPECTRUM (przypomnijmy: lata 80-te XX wieku) mają się nijak do rzeczywistości. „Kiedy już się zorientowałem, że to nie mój kierunek pomyślałem, że każdy może się pomylić, ale nie zrezygnowałem. Byłem za bardzo ambitny, żeby pokazać, że poniosłem porażkę. Zresztą zawsze chciałem, żeby matka była ze mnie dumna, a tak by nie było”. Mówi o sobie, że miał motywację do nauki, chciał być aktywny, wykształcony, widział



Fot. archiwum Pana Sławka

„Wie Pani, teraz jest coraz lepiej, ostatnie poważne obniżenie nastroju miałem kilka lat temu, ale cały czas biorę leki, to mnie trzyma na powierzchni. To, że przeprowadziliśmy się tutaj też robi swoje, jest ciszej, mniej nerwowo, mimo, że nadal przebywam z ludźmi i prowadzę działalność”.

w tym jakąś drogę dla siebie, do lepszej przyszłości. Tylko ciągle był zmęczony... Kiedy coraz częściej zdarzało się, że nie miał ochoty rano wstać z łóżka, nie czuł się dobrze wśród ludzi i tracił poczucie sensu życia, wybrał się po diagnozę i leczenie do lekarza specjalisty. „Wie pani, kiedyś to było leczenie: nervosol i neospasmina. Kto tam się znał na depresji. (...) na początku człowiek nie wiedział, co to takiego, myślał, że to stres, a ja czasami traciłem świadomość”. Problem narastał.

Jako że pan Sławek nie miał ściśle sprecyzowanej drogi zawodowej zaufał swojemu bratu i poszedł jego śladem na Uniwersytet w Szczecinie. Wybrał kierunek „taki dla mnie, taki po trochę wszystkiego z aktualności”, czyli ekonomię. Jak ocenia po latach, było to dobre wyjście dla młodego, ambitnego i aktywnego człowieka. „Uczyłem się i byłem dobry, spotkałem się też tam z biznesem”. Dziekan i promotor pana Sławka okazał się być jednym z pierwszych przedsiębiorców rozwijających w Szczecinie „prywatną inicjatywę”, a wzajemny kontakt zaowocował współpracą biznesową. Mimo różnych doświadczeń pan Sławek nie wspomina tych lat źle. „Jeździliśmy do różnych krajów, spotykaliśmy różnych ludzi. Zaczynaliśmy od wyjazdów na MOPy (Młodzieżowe Obozy Pracy), które były dla studentów szansą na legalny wyjazd z kraju (paszporty i książeczki

walutowe były wydawane jedynie w przypadku udokumentowanej podróży, po uzyskaniu zgody odpowiedniej władzy)". Później, w latach dziewięćdziesiątych, kiedy Polacy mogli wyjeżdżać z kraju pan Sławek poróżnował zarobkowo po Europie, zdarzało się, że podejmował pracę sezonową za granicą w Niemczech. Poczuł wartość zarabianych przez siebie pieniędzy, po powrocie wspólnie z bratem i żoną założył pierwszą działalność gospodarczą, firmę KIOSKI. Rodzinny biznes prosperował coraz lepiej, firma poszerzała zakres terytorialny funkcjonowania, oferowała coraz to nowe usługi. W życiu osobistym też działo się coraz lepiej, pan Sławek został ojcem, na świecie pojawiły się dwie córki, przynosząc całej rodzinie wiele powodów do radości. Tylko ich tata ciągle był zmęczony, szczególnie trudnymi okresami był dla niego czas wiosny i jesieni.

Na początku XXI wieku, kiedy jego stan zdrowia znacznie się pogorszył, pan Sławek trafił do specjalisty, lekarza psychiatry, który postawił diagnozę: zaburzenia depresyjne nawracające. Jest to specyficzny rodzaj depresji, który charakteryzuje się tym, że kiedy następuje kolejny nawrót jest on zazwyczaj o wiele silniejszy od poprzedniego¹. Choroba była nasiloną na tyle, że poważnie utrudniała codzienne funkcjonowanie pana Sławka, spowodowała znaczące ograniczenie jego aktywności i zainteresowań oraz długotrwałe obniżenie nastroju. Należy tu dodać, że z rozmowy z panem Sławkiem wynikało, że nigdy nie wystąpiły u niego objawy manii. Pan Sławek stanął przed komisją ds. orzekania o niepełnosprawności w Szczecinie i uzyskał umiarkowany stopień niepełnosprawności ze względu na

Bo zdaniem Pana Sławka człowiek musi marzyć, a szczególnie ten, który ma ograniczoną sprawność. Marzenia pozwalają wyjść poza codzienność, „nie myśleć o trudnych sytuacjach i zobowiązaniach firmowych i rodzinnych”, napędzają potrzebę samodzielności i sprawczości.

powyższą diagnozę. „Wie Pani, teraz jest coraz lepiej, ostatnie poważne obniżenie nastroju miałem kilka lat temu, ale cały czas biorę leki, to mnie trzyma na powierzchni. To, że przeprowadziliśmy się tutaj też robi swoje, jest ciszej, mniej nerwowo, mimo, że nadal przebywam z ludźmi i prowadzę działalność”.

Początek pierwszej dekady XXI wieku przyniósł dalsze pogorszenie stanu zdrowia – pojawiły się trudności ze stawami biodrowymi, w postaci poważnych zmian zwyrodnieniowych. Pan Sławek przeszedł dwie operacje wszczepienia endoprotez, później uczestniczył w długiej rehabilitacji. Pozostałością po nich są trudności w poruszaniu się i wypadanie dysku. Kolejna komisja ds. orzekania o niepełnosprawności i kolejny symbol – tym razem niepełnosprawność ruchu, o której najpierw w ogóle nie chciał słyszeć. „Jak to mogło być – ja, ambitny sportowiec, przyzwyczajony do stałego ruchu, żyjący w biegu ko-

pacz piłki, aktywny zawodnik szczecińskiej „prawie profesjonalnej” drużyny DRINK TEAM i zapalony kibic mam być niepełnosprawny?”. Opoowiadał o tym, że przeciwko takiej sytuacji buntował się w nim „cały Sławomir”, czuł, że każdym kawałkiem ciała nie zgadza się na zależność od innych. I wtedy okazało się, jaką siłą jest dla niego żona – Beata. Pamięta wspólnie przegadane i przepłakane noce, starania Beaty o to, by po operacjach zechciał ćwiczyć i wracać jak najszybciej do normalnego życia. „Były wielkie nadzieje, wyobrażałem sobie, że będę mógł żyć jak wcześniej. Ale to nie tak. Teraz wiem, że każdy z nas musi sobie przepracować w głowie motywację do działania”. Dla pana Sławka elementem tej motywacji była jego ambicja i chęć zapewnienia najbliższemu osobom stabilnego i spokojnego życia oraz pragnienie niezależności. „Ja sam w swoim dzieciństwie nie miałem kolorowo, moje relacje z ojcem pozostawiały wiele do życzenia. Może tutaj powinienem szukać przyczyn mojego stanu? Żyliśmy pół roku na pół roku, jak pływał. Jak był w domu było strasznie, wstyd mi było przed innymi. Mama bardzo się denerwowała, żebyśmy nie popsuli sobie przyszłości. Ale przecież chłopak ze Szczecina nie może pokazać, że coś u niego nie gra”. Cały czas wskazuje, że to właśnie chęć realizacji marzeń daje mu siłę. Bo zdaniem Pana Sławka człowiek musi marzyć, a szczególnie ten, który ma ograniczoną sprawność. Marzenia pozwalają wyjść poza codzienność, „nie myśleć o trudnych sytuacjach i zobowiązaniach firmowych i rodzinnych”, napędzają potrzebę samodzielności i sprawczości. Dla niego były kołem zamachowym w walce z depresją i później ograniczeniem ruchu.



Fot. archiwum Pana Sławka



Fot. archiwum Pana Sławka



Fot. archiwum Pana Sławka

A jak jest teraz? Pan Sławek zżył się ze społecznością Międzywodzia, jest człowiekiem „stąd”. Zna mieszkańców, którzy mówią o nim „przyzwoity człowiek”, bierze udział w społecznych akcjach, jest współwłaścicielem ośrodka rehabilitacyjnego GRAŻYNA w Międzywodziu, obcuje z osobami takimi jak on, z różnymi potrzebami zdrowotnymi. Chłopak ze Szczecina jest dzisiaj szanowanym przedsiębiorcą, pracodawcą, który tak jak inni przedsiębiorcy mierzy się z różnymi niedogodnościami i problemami. Nadal marzy i potrafi spełniać swoje marzenia. Od kilku lat morsuje w Bałtyku, chodzi z kijami po różnych regionach Polski, żegluguje, pływa katamaranem, uczestniczy w górskich trekkingach. Realizuje

też swoje dwie wielkie pasje: jazdę na rowerze i piłkę nożną. Ta pierwsza daje mu poczucie szczęścia i wolności – pozwala odwiedzać z rowerem w grupie znajomych różne zakątki Polski i świata, dzielić się pasją z innymi. Piłka nożna zaś to jego marzenie, które spełnia aktywnie, kibicując POGONI Szczecin.

Zapytany o to, co jego zdaniem pozwala mu na tak dużą aktywność przy jego stanie zdrowia, wymienia jednym tchem: rodzina, pasja, praca, marzenia i poczucie humoru. Po kilku godzinach świetnej rozmowy Pan Sławek na pożegnanie powiedział jeszcze, że chciałby powiedzieć wszystkim osobom, które podobnie jak on mierzą się z różnymi proble-

mami zdrowotnymi, że trudności i ograniczenia są zwykłym elementem życia, ale to od nich samych zależy, czy pozwolą sobie na uzalanie się nad sobą, czy raczej wezmą życie w swoje ręce i powoli, czasami z wielkim trudem zawalczą o siebie.

Panu Sławkowi dziękuję za poświęcony mi czas, zaś naszym Czytelnikom życzę motywacji podobnej do tej, o której mówił Pan Sławek.

Iwona Bołtuć – psycholog,
Prezes Zarządu Fundacji Formy

1 <https://forumprzeciwdepresji.pl/depresja/o-chorobie/nawracanie-depresji> (dostęp: 02.06.2024).

Terapeutyczna moc TEATRU

NIEZWYCIĘZENI WŚRÓD NAS : O włączaniu uczniów niepełnosprawnych w działalność koła teatralnego



Fot. archiwum koła teatralnego SP nr 43 w Gdansk

Teatr uczy, leczy, teatr jest magią, jest zwierciadłem, daje możliwość tworzenia, przeżywania i doświadczania emocji. Teatr ma moc terapeutyczną zarówno dla widza jak i aktora.

Szkolne koło teatralne prowadziłyśmy po raz pierwszy wiele lat temu, gdy pracowałyśmy razem w klasie integracyjnej. Wtedy właśnie zrodził się pomysł, aby teatr potraktować jako formę pracy terapeutycznej z dziećmi. Trzy lata temu, po wielu latach przerwy, miałyśmy szczęście powrócić do naszego pomysłu i nasza przygoda z teatrem trwa do dzisiaj. Wykorzystujemy sztukę teatralną w jej ujęciu terapeutycznym. Tworzenie spektaklu jest dla nas ciągiem

W naszej pracy z dziećmi-aktorami nie jest najważniejszy efekt końcowy, czyli piękne przedstawienie z wyuczoną deklamacją. Ważny jest sam proces tworzenia sztuki i zaangażowania w nim dzieci.

działań mających na celu rozwój dzieci biorących udział w przedstawieniu, także tych z orzeczonymi niepełnosprawnościami. Jednym

z najważniejszych celów realizowanych w trakcie zajęć teatralnych jest integracja dzieci. Uczymy naszych aktorów poczucia własnej wartości, pokonywania lęków i nieśmiałości, odkrywania swoich zdolności a także samodyscypliny, współpracy i odpowiedzialności. Korygujemy i usprawniamy zaburzenia dzieci z niepełnosprawnościami. Traktujemy teatr jako przestrzeń do pracy terapeutycznej i naukę przez przeżywanie. Teatr jest dla nas oswojeniem emocji i kreacją świata, w którym nie istnieją bariery niepełnosprawności.

W naszej pracy z dziećmi – aktorami nie jest najważniejszy efekt końcowy, czyli piękne przedstawienie z wyuczoną deklamacją. Ważny jest sam proces tworzenia sztuki i zaangażo-



Fot. archiwum Koła Teatralnego SP nr 43 w Gdańsku

wania w nim dzieci. Ważne jednak jest, aby nie wpaść w pułapkę swoich ambicji – w trakcie pracy pamiętamy, że najważniejszy jest rozwój dzieci, ich radość i pokonywanie trudności, a nie dopięcie wszystkiego na ostatni guzik i stworzenie idealnego przedstawienia z wyćwiczonymi na pamięć rolami... Jednak nieśmiało chcemy pochwalić naszych aktorów, że trzykrotnie zdobyli pierwsze miejsce w Wojewódzkim Festiwalu Teatralnym Klas Integracyjnych. Jeżeli jest organizowany taki festiwal i to już po raz dziesiąty, to znaczy, że nie tylko my dostrzegamy rolę terapeutyczną teatru w pracy z dziećmi z niepełnosprawnościami. Przygotowanie przedstawienia zaczyna się od wyboru bajki, czasami

jest to kombinacja kilku bajek czy wierszy. Następnym krokiem jest ułożenie scenariusza. Kiedy dzieci są młodsze, scenariusz jest układany przez nas, jednak z biegiem czasu „pałeczkę” przejmują dzieci i to one w głównej mierze stają się twórcami scenariuszy przedstawień. Role przydzielamy w sposób przemyślany: staramy się, aby aktor odtwarzając daną rolę, miał okazję w sobie coś przepracować. I tak na przykład rolę grzecznego Kopciuszka otrzymuje dziewczynka z zespołem ADHD, z kolei rolę narratora otrzymuje chłopiec, który boi się odzywać, a rolę czarownicy – nieśmiała dziewczynka. Wtedy rozpoczynają się próby, które charakteryzują się sporym dynamizmem. Scenariusz bywa mo-

dyfikowany na bieżąco, czasami dzieci wnoszą nieoczekiwane zmiany. Bywa, że aktorom puszcza emocje: pamiętamy dziewczynkę, która notorycznie wybiegała z sali w czasie prób i trzaskała drzwiami. Po kilku dniach, nagle, jakby ni z tego ni z owego, zaczęła panować nad sobą i była w stanie opanować nie tylko własną rolę, ale także role innych osób, w efekcie stała się suflerem. Chłopiec, który bał się czytać, przełamał swoją nieśmiałość dzięki roli narratora. Cudownie było patrzeć na chłopców z autyzmem, którzy w roli żaby czy pająka również zmieniali swoje postawy. A najistotniejsze jest to, że wszyscy aktorzy poprzez uczestnictwo w sztukach czują się ważni, potrzebni, docenieni





Fot. archiwum kola teatralnego SP nr 43 w Gdańsku

i znacznie podnoszą swoją samoocenę. Należy dodać, że ról dzieci uczą się na próbach. Nie dostają tekstów do domu. Nie przerzucamy na rodziców obowiązku dopilnowania, by dziecko nauczyło się swojej roli na pamięć. Rodzice natomiast przygotowują stroje, w których dzieci występują. Przygotowanie scenografii to rola dzieci. I tu pojawia się możliwość rozwoju wyobraźni dzieci, pobudzania ich kreatywności i współdziałania przy tworzeniu scenografii. Wielką frajdą dla dzieci i oczywiście dla nas, jest nasz fizyczny udział w przygotowywanych przedstawieniach. Jedna z nas pełni rolę muzyka, grając na gitarze, a druga ma zawsze

małą rolę i gra wspólnie z dziećmi. Jeden z chłopców, który wstydził się przebrać za słowika, gdy zobaczył swoją nauczycielkę w stroju niemowlaka roześmiał się i... zmienił zdanie. Odtąd dumnie nosił swój słowikowy kostium. Zdarzyło się, że i ksiądz uczący w naszej szkole grał w jednym z przedstawień.

Nowym doświadczeniem, z którym przyszło nam się zmierzyć była opinia jednego z rodziców, że dzieci stresują się przygotowywaniem przedstawienia. Na szczęście po rozmowach z naszymi dziećmi okazało się, że był to raczej stres rodzica, nie dziecka.

Nasze przedstawienia mają okazje oglądać dzieci z pobliskich przedszkoli oraz podopieczni hospicjum im. ks. E. Dutkiewicza w Gdańsku. Nasi pełnosprawni i niepełnosprawni aktorzy, którzy poprzez teatr przezwyciężają własne słabości, niosą pomoc innym potrzebującym, podnosząc ich na duchu i dając im autentyczną radość. Czy jest coś piękniejszego?

Elwira Sobiesiak
– nauczyciel wspomagający,
pedagog specjalny
Agnieszka Szrubarczyk
– nauczyciel edukacji
wczesnoszkolnej,
pedagog specjalny

X LO z Oddziałami Integracyjnymi im. S. Konarskiego w Radomiu

NIZWYCIĘZENI WŚRÓD NAS : 0 „Szkoła z Sercem” pisze Paweł Borowiecki

XLiceum Ogólnokształcące z Oddziałami Integracyjnymi im. S. Konarskiego w Radomiu jest szkołą wyjątkową. Tym co je wyróżnia jest fakt, iż od ponad 20 lat jest jednym z niewielu w pełni integracyjnych liceów na terenie całej Polski. Każda z klas liczy maksymalnie 20 uczniów, z czego 5 z nich posiada różne rodzaje niepełnosprawności, np. spektrum autyzmu (Zespół Aspergera), niepełnosprawność ruchową oraz inne schorzenia. Na lekcjach obecnych jest dwóch nauczycieli – prowadzący oraz współorganizujący kształcenie, którego zadaniem jest wspieranie i monitorowanie pracy uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi.

Budynek szkoły jest pozbawiony barier architektonicznych. Posiada windę, podjazdy i toaletę dostosowaną dla osób z niepełnosprawnością. W tym roku ukończona została również budowa sali do rehabilitacji i gimnastyki korekcyjnej. X LO jest niewielką, kameralną szkołą. Nauka odbywa się na jedną zmianę. Lekcje języka angielskiego i niemieckiego prowadzone są w grupach 10-osobowych, co jest niewątpliwą zaletą, ponieważ sprzyja prowadzeniu dyskusji i doskonaleniu umiejętności komunikacyjnych. Dużym atutem liceum jest również jego lokalizacja w centrum miasta, w pobliżu dworców PKP i PKS. Umożliwia to szybki i sprawny dojazd uczniom mieszkającym poza Radomiem. Uczniowie



„Konarski” nazywany jest przez uczniów, nauczycieli i absolwentów

„Szkołą z Sercem”.

Panuje w niej przyjazny klimat.

Empatia, wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka, miła atmosfera

i nowoczesne metody nauczania –

to główne jej atuty.

z niepełnosprawnością ruchową mogą skorzystać z dowozów do szkoły specjalnymi busami. Poza tym szkoła zapewnia m.in.: bezpłatny dostęp do Internetu za pomocą Wi-Fi, stypendia za najlepsze wyniki w nauce i osiągnięcia sportowe, a także darmowe podręczniki dla uczniów posiadających orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego.

Młodzież wraz z gronem pedagogicznym realizuje liczne projekty edukacyjne, uczestniczy w wykładach i wyjazdach edukacyjnych, współpracuje m.in. z Radomskim Uniwersytetem im. Kazimierza Pułaskiego, Akademią Handlową Nauk Stosowanych i innymi placówkami edukacyjnymi. W ramach Szkolnego Klubu Czytelniczego promowane jest czytelnictwo i organizowanych jest wiele ciekawych wydarzeń związanych z literaturą, np. Seminaria Literacko-Historyczne, Dzień Bohatera Literackiego. Uczniowie „Konarskiego” mają także szanse rozwijać swoje talenty. Biorą udział w wielu konkursach, zawodach i olimpiadach, osiągając w nich sukcesy. Są także laureatami stypendiów, np. Stypendium Prezesa Rady Ministrów, Stypendium Polish Orphans Charity dla uzdolnionych artystycznie dzieci i młodzieży.

Na terenie liceum działa Szkolne Koło Wolontariatu Waleczne Serca. Podejmuje ono szereg działań na rzecz osób potrzebujących. Organizuje różnego rodzaju inicjatywy związane z pomocą dla dzieci, osób z niepełnosprawnością, seniorów i osób bezdomnych. Członkowie Koła Wolontariatu aktywnie uczestniczą w takich wydarzeniach jak: Międzynarodowy Dzień Osób z Niepełnosprawnością, Światowy Dzień Świadomości Autyzmu, Góra Grosza, warsztaty bożonarodzeniowe i wielkanocne. W tradycję szkoły wpisują się liczne imprezy i wyda-

zenia, m.in.: rajd integracyjny, Europejski Dzień Języków, bale karnawałowe, Międzynarodowy Dzień Licealisty. W maju każdego roku X LO organizuje również Festyn Charytatywny, w czasie którego zbierane są środki finansowe przeznaczone na pomoc dla potrzebujących dzieci. Od kilku lat dedykowany jest on Krzysiovi Czuprynowi chorującemu na pęcherzowe oddzielanie się naskórka. Patronat honorowy sprawuje Radosław Witkowski – Prezydent Miasta Radomia. Termin festynu nie jest przypadkowy. Odbywa się on zazwyczaj niedługo przed Dniem Matki



i Dniem Dziecka. 23 czerwca obchodzimy również Dzień Ojca, więc festyn śmiało można nazwać imprezą rodzinną. Inicjatywą zapoczątkowaną w tym roku przez Samorząd Uczniowski są Spotkania z Osobowością. Są to rozmowy z ludźmi wyróżniającymi się swoją osobowością, od których młodzież może czerpać

cenne wskazówki oraz bazować na ich doświadczeniu życiowym. Aby zachęcić przyszłych uczniów do nauki w X LO, co roku w kwietniu organizowane są dni otwarte szkoły. Z tej okazji na ósmoklasistów czeka wiele atrakcji, m.in.: pokazy chemiczne, prezentacje, warsztaty, gry i konkursy. Zainteresowani mogą

także zwiedzić szkołę, obejrzeć sale lekcyjne, porozmawiać z nauczycielami oraz poznać swoich przyszłych kolegów i koleżanki.

Mamy nadzieję, że młodzież, która wybierze nasze liceum będzie zadowolona ze swojej decyzji, a zaproponowane profile klas pomogą w rozwijaniu ich zainteresowań. Integracja to niewątpliwie nasza główna idea. Każdego dnia wprowadzamy w życie nasze hasła: „Włącz Integrację” i „Szkoła z Sercem”. Pokazujemy w ten sposób, że wzajemny szacunek, akceptacja i empatia są dla nas najważniejsze. Nasi uczniowie wiedzą, że zawsze mogą liczyć na pomoc zarówno nauczycieli, jak i swoich kolegów i koleżanek. Serdecznie zapraszamy wszystkich absolwentów klas ósmych do X LO – podsumowuje dyrekcja i nauczyciele.

Paweł Borowiecki
– pedagog specjalny

○ magii, kotach i życiu

NIEZWYCIĘZENI WŚRÓD NAS : Zaczarowany wywiad z Kamilą Kościelniak

Janusz Pyrkosz: Cześć Kamila, na dobry początek poproszę, abyś opowiedziała o sobie w kilku słowach.

Kamila Kościelniak: Cześć, jestem Kamila, od urodzenia choruję na Mózgowe Porażenie Dziecięce. Na co dzień zajmuję się wróżeniem z kart tarota. Niebawem rozpocznę studia psychologiczne na jednej z wrocławskich uczelni.

J.P.: Gratuluję decyzji o rozpoczęciu studiów. Zupełnie prywatnie przyznam, że psychologia to moje niespełnione marzenie. Zmieńmy temat – dla niektórych to kontrowersyjna kwestia: łatwiej jest funkcjonować z niepełnosprawnością wrodzoną czy nabytą? Jestem ciekaw Twojego zdania.

K.K.: Uważam, że łatwiej jest żyć z niepełnosprawnością wrodzoną. Gdy stajesz się niepełnosprawny w wyniku wypadku, musisz przejść przez proces adaptacji do nowej sytuacji, a to bardzo trudne.

J.P.: Lubisz szachy. Dlaczego przegrały z warcabami? Na ile chodzi także o to, że zwyczajnie są bardziej wymagające i bardziej elitarne od warcabów?

K.K.: Do mojej fascynacji szachami przyczynił się serial produkcji Netflix „Gambit Królowej” oraz filmy o Harrym Potterze, w których pojawia się motyw Szachów Czarodziejów. Gdy zapragnęłam nauczyć się grać



Fot. archiwum Kamili Kościelniak

w szachy, zaczęłam szukać bardzo cierpliwego trenera, który sprawi, że szachy, które są grą dla umysłów ścisłych, staną się także zrozumiałe dla humanistki takiej jak ja. Tak poznałam Stasia – studenta psychologii z Warszawy, który czasem wpada do mnie na realną partyjkę. Dlaczego szachy a nie warcaby? Szachy są bardziej wymagające, a ja lubię wyzwania.

J.P.: Rekreacyjnie uprawiasz sport. Co on Ci daje i jak zachęciłabyś innych do jego uprawiania?

K.K.: Rekreacyjnie uprawiam boccie, dzięki temu dwa razy w tygodniu – w środy i w piątki, mam okazję spotkać się ze znajomymi ze stowarzyszenia Prometheus, których serdecznie pozdrawiam. Nie ukrywam, że boccia pozytywnie wpłynęła na

mój kręgosłup i mięśnie przykręgosłupowe w odcinku lędźwiowym, co jest dla mnie dużo ważniejsze niż jakikolwiek medal lub puchar.

J.P.: Najczęściej mówimy o miłości do bliskich nam osób. Ty masz ich kilka. Kochasz Włochy i Włochów, na czele z Al Bano Carrisi. Jak narodziła się Wasza przyjaźń i dlaczego jest wyjątkowa?

K.K.: Al Bano poznałam w marcu 2013 roku w krakowskiej Filharmonii podczas premiery Jego książki „Wierząc, nie poddałem się nigdy”. Między nami w zasadzie od pierwszej chwili było jakieś porozumienie, forma bardzo czystego uczucia. Bardzo często myślę o Al Bano jako o najważniejszym mężczyźnie w moim życiu.

J.P.: Zostańmy jeszcze we Włoszech. Jak wytłumaczysz fenomen i nieustającą popularność kuchni włoskiej? Miałaś okazję, w ojczyźnie makaronów, pizzy i wina, spróbować ich specjałów?

K.K.: We wrześniu 2018 roku spędziłam tydzień we Włoszech i to był cudowny czas. Jestem niejadkiem, jednak we Włoszech smakowało mi wszystko. Myślę, że duży wpływ na to miał klimat oraz to, że we Włoszech je się mniej mięsa, tak powszechnego w kuchni polskiej, a za to dużo więcej owoców i warzyw. Będąc we Włoszech zauważyłam też, że tam nadal można kupić litr mleka w szklanej butelce, podczas gdy w Polsce od dawna jest to już niemożliwe. Szkoda, ponieważ wszyscy wiemy, że sposób przechowywania produktów wpływa na ich jakość. Moim ulubionym włoskim przysmakiem jest Arrosticini, natomiast jeśli chodzi o wina, to moim zdaniem najlepsze są te produkcji Al Bano Carrisi :)



Moim zdaniem, aby przestać przejmować się tym, co powiedzą ludzie, trzeba zbudować w sobie silne poczucie własnej wartości.

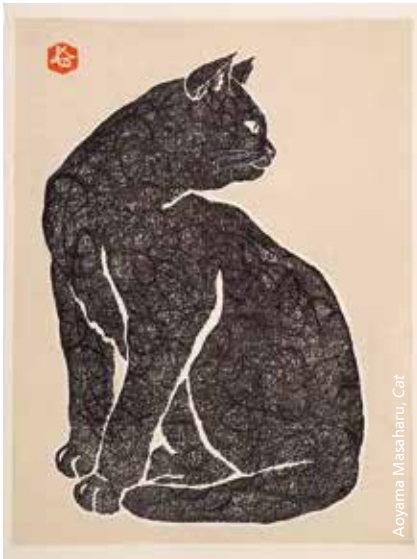
Ja znam swoją wartość i dlatego nie zależy mi na tym, co myślą o mnie inni.

J.P.: To teraz trochę bardziej przewrotnie. Co zaszczepliłabyś Polakom z Włochów, a Włochom z Polaków? A jakie cechy denerwują Cię i w nas, i w nich?

K.K.: Polakom przydałoby się więcej życiowego luzu, a Włochom większe umiowanie porządku i organizacji. Co najbardziej mnie denerwuje w tych dwóch narodach? W Polakach to, że bywamy wścibscy i zazdrośni, a we Włochach to, że czasem za bardzo lubią flirtować, przez co bywają nachalni.

J.P.: Jesteś zadeklarowaną kociarą. Nie zadam pytania, dlaczego wolisz koty od psów, bo byłoby pytanie z kategorii: „Kogo kochasz bardziej – mamusię czy tatusia?”, ale zapytam: Co jest tak wyjątkowego w kotach? Gdybyś miała wybór – bardziej dachowiec czy rasowiec?

K.K.: Jeszcze kilka lat temu, pod wpływem serialu „Komisarz Alex”, marzyłam o tym, by mieć asystującego Owczarka Niemieckiego. Niestety, wyszkolenie psa na asystenta osoby niepełnosprawnej przekracza moje możliwości finansowe. Poza tym w moim rodzinnym domu od zawsze były koty. Po śmierci jednego z nich, wiosną 2021 roku, w naszym domu pojawiła się śliczna trójkolorowa kotka, która – niestety – była wychodząca i zaginęła. Poszukiwania nie przyniosły skutku, a ja po tej stracie nie umiałam sobie poradzić z uczuciem smutku. Wtedy moja ówczesna asystentka namówiła mnie na przejrzanie ogłoszeń o kotach na platformie OLX i tak trafiła do mnie Nelusia, która została przez pierwszą właścicielkę zbyt wcześnie odebrana od kocięj mamy, przez co czasem zachowuje



się jak kot w spektrum autyzmu. Pół roku po tym wydarzeniu za naszą wschodnią granicą wybuchła wojna i zdecydowałam, że Nela będzie mieć towarzyszkę i dołączyła do nas Dania – wtedy 6-letnia rasowa kotka z Ukrainy. Tym sposobem jestem mamą obecnie prawie 3-letniej kotki rasy europejskiej (mocno zbliżonej do dachowca) i 9-letniej kotki rasy Kot Szkocki Stojącouchy. Jaka jest różnica pomiędzy kotem rasowym a dachowym? Moim zdaniem kot rasowy jest bardziej wrażliwy pod względem zdrowotnym. Poza tym te kotki, które mam teraz, pomimo tego, że mieszkam na wsi, są kotami niewychodzącymi, co zapewnia im bezpieczeństwo i dobrze wpływa na ich więzi ze mną i moją z nimi.

J.P.: Chyba możemy mówić o terapeutycznym oddziaływaniu kotów na człowieka, prawda? W jaki sposób działają na ludzi, zwłaszcza na osoby z niepełnosprawnościami?

K.K.: Nie mogę mówić za wszystkich niepełnosprawnych, bo ile ludzi tyle potrzeb i charakterów, ale odpowiem za siebie. Na mnie kontakt z kotami działa uspokajająco. Nela i Dania dają mi także poczucie, że nie

żyję tylko dla siebie. Ja swoje kotki traktuję jak by były moimi dziećmi, dzięki temu nie walczę z myślami typu: „gdybym była zdrowa, to już pewnie miałabym męża i dzieci”. To sprawia, że prawie przez cały czas zachowuję pogodę ducha.

J.P.: Często decydujesz się na odważny wizerunek, jak choćby na fryzurę inspirowaną Cruellą. Jak przekonałabyś innych, by postępowali podobnie, by nie bali się tego “co powiedzą inni”?

K.K.: Moim zdaniem, aby przestać przejmować się tym, co powiedzą ludzie, trzeba zbudować w sobie silne poczucie własnej wartości. Ja znam swoją wartość i dlatego nie zależy mi na tym, co myślą o mnie inni.

J.P.: Twoją pasją jest także tarot w odmianie marsylskiej. Co i/lub kto przyczyniło się do zamiłowania wróżbami i magią?

K.K.: Tarotem zainteresowałam się jeszcze jako uczennica katolickiego liceum. Wtedy wydawnictwo De Agostini wypuściło kolekcję gazet o kartach i magii a ja jedną z tych gazet sobie kupiłam (na całą kolekcję nie mogłam sobie pozwolić). Dołączone do tej gazety były Arkana Wielkie Tarota Marsylskiego. Potem jako ta fascynacja mi minęła na dobre kilkanaście lat. Wróciła dopiero, gdy w 2018 roku – przypadkiem – natrafiłam w sieci na nieistniejący już serwis Wtajemniczone.pl i w mojej głowie pojawiła się myśl: „To jest



to!”. Jeszcze tego samego dnia zakupiłam na Allegro talię kart Tarota Marsylskiego w pięknej drewnianej karciarce i zaczęłam szukać materiałów, które pomogą mi poznać symbolikę kart i zrozumieć ich znaczenie. W niedługim czasie założyłam blog o tarocie, magii i świadomym życiu. Po 6 latach nie wyobrażam sobie bym mogła robić cokolwiek innego...

J.P.: Czego nie byłabyś w stanie komuś powiedzieć, mimo że taka informacja pojawia się w kartach?

K.K.: Czego nie byłabym w stanie przekazać? Nie ma takiej rzeczy, ja jestem tylko pośrednikiem pomiędzy kartami a klientem.

J.P.: Jaką najbardziej zaskakującą, najbardziej intrygującą wiadomość przekazałaś komuś?

K.K.: Szczególnie pamiętam dwa intrygujące przypadki. W pierwszym widziałam w kartach, że wnuk klientki prawdopodobnie jest dzieckiem z autyzmem, co potem potwierdziła diagnoza lekarska, w drugim przypadku natomiast widziałam śmierć przez powieszenie byłego partnera klientki i faktycznie takie zdarzenie miało miejsce długo po wróżbie. Wszystkich zainteresowanych tematem zapraszam do odwiedzenia profilu na Facebooku: <https://www.facebook.com/TarotMarsylski> i do zajrzenia na stronę: <http://tarotmarsylski.pl>.

J.P.: Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia w realizowaniu kolejnych planów i w pielęgnowaniu swoich pasji.

K.K.: Dziękuję bardzo.

Janusz Pyrkosz
– polonista, copywriter,
miłośnik radia i psychologii

Jean-Dominique Bauby

ZNANI NIEWZYCIĘZENI : Czy można mrugając oczami napisać książkę? Przeczytaj o człowieku, który to zrobił. Historia tego człowieka to opowieść o odwadze, determinacji i sile ludzkiego ducha

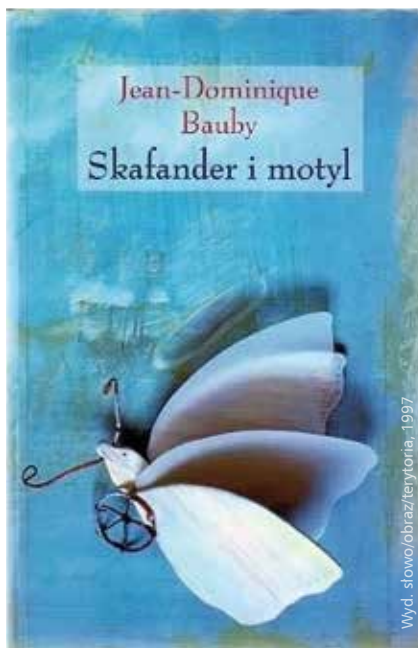
Jean-Dominique Bauby był utalentowanym dziennikarzem i redaktorem naczelnym magazynu ELLE. Jego kariera dynamicznie się rozwijała a on cieszył się bardzo dużym uznaniem w świecie mediów. Nagłe zdarzenie – udar w grudniu 1995 roku – zmieniło jego całe życie. Po obudzeniu się ze śpiączki jego ciało było sparaliżowane, a on mógł ruszać jedynie lewą powieką. Wielu ludzi by się załamało, ale nie on. Pomimo ciężkiej niepełnosprawności nie poddał się. Co więcej, napisał książkę, która stała się światowym bestsellerem.

Przed

Bauby urodził się 23 kwietnia 1952 roku w Paryżu. Od małego interesował się literaturą i był jej wielkim pasjonatem. Nic więc dziwnego, że jego ścieżka zawodowa poszła właśnie w tym kierunku. Bardzo szybko zyskał uznanie jako dziennikarz. Jego talent i charyzma wyróżniały go na tle innych osób doprowadzając go w niedługim czasie na stanowisko redaktora naczelnego magazynu ELLE.

Po

Będąc u szczytu kariery, w wyniku udaru, jego życie zmieniło się nieodwracalnie. Uszkodzenie pnia mózgu spowodowało całkowite porażenie niemal wszystkich mięśni ciała przy jednoczesnym zachowaniu pełnej świadomości i zdolności umysłu (syndrom zamknięcia). Bauby mógł poruszać jedynie lewą powieką, któ-



Sam tytuł książki już bardzo dużo mówi o autorze. Skafander bowiem symbolizuje jego niepełnosprawność, zamknięcie we własnym ciele. Motyl zaś niezłomnego ducha, dzięki któremu, jak pokazał to Bauby, niemożliwe staje się możliwe.

ra z czasem stała się jego środkiem komunikacji ze światem zewnętrznym. Udar zapoczątkował nowy okres w jego życiu – niesamowicie trudny psychicznie i pełen wyzwań. Każda czynność bowiem, nawet ta najprostsza jak jedzenie, picie czy mycie, wymagała pomocy innych osób. Jednak mimo tej dramatycznej sytuacji Bauby nie poddał się.

Książka

Jego ciało rzeczywiście było sparaliżowane, ale nie jego umysł. On był aktywny, pełen wspomnień, marzeń, snutyh fantazji. To właśnie siła jego intelektu była największą bronią w walce z niepełnosprawnością, z zamknięciem we własnym ciele. Dzięki niej Jean-Dominique Bauby nauczył się systemu opartego na mruganiu lewą powieką, co doprowadziło go do napisania jego dzieła życia – książki „Skafander i motyl”. Cały proces tworzenia polegał na recytowaniu alfabetu przez osobę z nim współpracującą, podczas gdy on przy odpowiedniej literze mrugał, wskazując w ten sposób jej wybór. Bez wątpienia była to niezwykle żmudna praca, trwająca godzinami. I zapewne w związku z tym wielu na jego miejscu by się poddało, ale nie on, co tylko pokazuje, że każde słowo tej książki było wynikiem jego niesamowitej determinacji, pracy i chęci stworzenia czegoś co będzie odzwierciedleniem jego obecnej sytuacji. Sam tytuł książki już bardzo dużo mówi o autorze. Skafander



Fot. Wikipedia



bowiem symbolizuje jego niepełnosprawność, zamknięcie we własnym ciele. Motyl zaś niezłomnego ducha, dzięki któremu, jak pokazał to Bauby, niemożliwe staje się możliwe. Książka ta jest nie tylko autobiografią Jean'a Bauby, ale także świadectwem niezłomności umysłu, woli walki i niebywałej siły ludzkiego ducha, przy jednoczesnym ukazaniu kruchości ludzkiego życia. Opisuje jego codzienność, marzenia i wspomnienia, ale przy tym jest również pełna humoru, ironii i dystansu. Nic więc

dziwnego, że „Skafander i motyl” zyskał uznanie czytelników na całym świecie. Przełożono go na kilkadziesiąt języków a w 2007 roku książka została zaadaptowana na film o tym samym tytule.

Bauby zmarł 9 marca 1997 roku, pozostawiając po sobie dzieło, które do dzisiaj inspiruje ludzi na całym świecie.

Historia tego człowieka to opowieść o odwadze, determinacji i sile ludzkiego ducha. To opowieść o człowieku, który pomimo swojej niepełnosprawności, potrafił pokonać największe przeszkody i osiągnąć cele, które sobie wyznaczył. Jego książka jest nadal inspiracją dla wielu ludzi na całym świecie. Jest też przykładem na to, że niepełnosprawność nie musi być przytłaczająca.

Życie Bauby jest dowodem na to, że człowiek może przemienić trudne doświadczenia w niezwykłą historię sukcesu. Bo nawet w najciemniejszych chwilach życia można znaleźć siłę i nadzieję. Nawet w najgorszej sytuacji człowiek potrafi przekształcić swoje cierpienie w twórczy akt. Tak jak zrobił to Jean-Dominique Bauby.

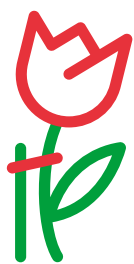
Edyta Mróz
– oligofrenopedagog

Literatura:

Bauby J.D., *Skafander i motyl*, Wyd. Słowo, 2019.

Źródła internetowe:

<https://mywspieramy.org/osoby-niepełnosprawne-ktore-osiagnely-sukces/> (dostęp: 16.05.2024).



PFRON – pięć ważnych literek

CZY ZNASZ? CZY WIESZ? : Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Instytucja, bez której trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie osób z niepełnosprawnościami

Chyba każda osoba z niepełnosprawnością bądź jej opiekun słyszeli o Państwowym Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Ale czy wszyscy wiedzą w jakich obszarach PFRON działa i jakiego wsparcia udziela osobom z niepełnosprawnościami?

Na początek jednak kilka słów na temat samej instytucji

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych to organ administracji publicznej, który został utworzony na mocy ustawy z 9 maja 1991 r. o zatrudnianiu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych (Dz.U. z 1991 r. nr 46, poz. 201), a działa na podstawie ustawy z 1997 roku, która mówi o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (Dz.U. z 2023 r. poz. 100).

Misją Funduszu jest ułatwianie osobom niepełnosprawnym pełnego uczestnictwa w życiu zawodowym i społecznym. I tu już warto wspomnieć, że PFRON działa na wielu płaszczynach.

Na stronie internetowej PFRON (<https://www.pfron.org.pl/>) w zakładce „Co robimy?” znajdziemy syntetyczny opis tego czym PFRON się zajmuje:

„Pracujemy dla osób niepełnosprawnych. Ułatwiamy podjęcie pracy i życie wśród innych ludzi, w rodzinie i społeczeństwie.

Naszym celem jest wyrównywanie szans i poszanowanie praw osób niepełnosprawnych. Dbamy o usuwanie barier w życiu codziennym, nauce, pracy i pełnieniu ról społecznych.

Wspieramy osoby niepełnosprawne

- Troszczymy się o utrzymanie miejsc pracy. Przekazujemy dopłaty do pensji pracowników. Pomagamy przedsiębiorcom i rolnikom płacić składki ZUS. Płacimy za pobyt uczestnika w warsztatach terapii zajęciowej. Ponosimy koszty zatrudnienia w zakładach aktywności zawodowej.
- Prowadzimy partnerską współpracę z samorządami. Dzięki temu docieramy do osób, które najbardziej potrzebują naszej pomocy.

Unikalne projekty

- Pomagamy osobom z różnymi potrzebami. Co roku ogłaszamy konkursy na działania, które rozwiązują ich problemy. Wybieramy organizacje, które są w tym najlepsze.
- Nasz budżet tworzą wpłaty od pracodawców oraz dotacja z budżetu państwa. Odpowiedzialnie wydajemy powierzone nam pieniądze.

- Jesteśmy nowoczesną organizacją publiczną. Działamy skutecznie. Dbamy o sprawną i rzetelną obsługę wszystkich wniosków. Stworzyliśmy internetowy System Obsługi Wsparcia. Pracujemy nad platformą iPFRON+, przez którą będzie można zwrócić się do nas o pomoc.”

Pomoc PFRON to najczęściej indywidualne wsparcie dostosowane do potrzeb osoby z niepełnosprawnością, w zależności od jej potrzeb i rodzaju niepełnosprawności, ale także formy dedykowane grupom osób z niepełnosprawnościami.

Jak już wcześniej wspomniałam PFRON działa na różnych płaszczynach. Udziela on osobom z niepełnosprawnościami i ich opiekunom różnorodnego wsparcia, zarówno materialnego, informacyjnego, społecznego jak i w zakresie szeroko rozumianej rehabilitacji.

Środki PFRON przeznaczone są przede wszystkim na:

- rekompensatę pracodawcom chronionego i otwartego rynku pracy podwyższonych kosztów związanych z zatrudnianiem osób niepełnosprawnych (dofinansowanie do wynagrodzeń),
- refundację pracodawcom kosztów przystosowania, adaptacji i wyposażenia miejsc pracy osób niepełnosprawnych,

- dofinansowanie tworzenia i funkcjonowania warsztatów terapii zajęciowej oraz zakładów aktywności zawodowej,
- zlecenie organizacjom pozarządowym i fundacjom realizacji zadań z zakresu rehabilitacji zawodowej i społecznej osób z niepełnosprawnością,
- współfinansowanie projektów systemowych realizowanych ze środków pomocowych Unii Europejskiej,
- wspieranie indywidualnych osób niepełnosprawnych poprzez: udzielanie dotacji na rozpoczęcie działalności gospodarczej, rolniczej lub wniesienie wkładu do spółdzielni socjalnej,
- refundację składek na ubezpieczenia społeczne dla osób prowadzących działalność gospodarczą, rolników niepełnosprawnych oraz rolników zobowiązanych do opłacania składek za niepełnosprawne domownika,
- dofinansowanie: likwidacji barier architektonicznych, w komunikowaniu się i technicznych, zakupu sprzętu rehabilitacyjnego, przedmiotów ortopedycznych i środków pomocniczych, usług tłumacza migowego lub tłumacza-przewodnika oraz uczestnictwa osób niepełnosprawnych w turnusach rehabilitacyjnych,
- finansowanie aktywnych instrumentów rynku pracy dla osób niepełnosprawnych zarejestrowanych jako bezrobotne lub poszukujące pracy (szkolenia, staże, itp.),
- programy PFRON.

Jak to wygląda w szczególności?

Na stronie prowadzonej przez PFRON znajdziemy WSZYSTKIE informacje potrzebne do znalezienia rodzaju wsparcia jakie przysługuje osobom

z niepełnosprawnościami (zakładka „Osoby niepełnosprawne”). Z kolei dla osób zatrudniających lub zamierzających zatrudnić osoby z niepełnosprawnościami przygotowana jest zakładka „Pracodawcy”, która dostarcza wiedzy dotyczącej m.in. dofinansowań do wynagrodzeń pracowników niepełnosprawnych, szkoleń, przystosowania stanowisk pracy, zatrudnienia pracownika wspomagającego. Istotny wkład w rehabilitację społeczną, zdrowotną, ale też zawodową osób z niepełnosprawnościami mają organizacje pozarządowe. Realizowane przez stowarzyszenia czy fundacje zadania z zakresu aktywizacji społecznej czy działania prowadzące do zatrudnienia osób niepełnosprawnych mogą być dofinansowane przez PFRON. Dla tych organizacji, czyli tzw. trzeciego sektora dedykowana jest zakładka „Organizacje pozarządowe”. PFRON współpracuje także z instytucjami, m.in. urzędami marszałkowskimi i starostwami powiatowymi, przekazując im pieniądze na zadania z zakresu rehabilitacji, stąd z kolei zakładka „Instytucje”.

Publikacje

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych z jednej strony jest pośrednikiem w udostępnianiu osobom zainteresowanym publikacji dotyczących tematyki niepełnosprawności, z drugiej strony ich wydawcą.

• Baza publikacji

Na stronie PFRON znajduje się wyszukiwarka publikacji, która obejmuje monografie, raporty i antologię tekstów dotyczące niepełnosprawności wydawane w Polsce od roku 2010. Baza jest cały czas uzupełniana.

• Publikacje PFRON

Oprócz publikacji okazjonalnych, Funduszu wydaje kwartalnik pt. „Niepełnosprawność – zagadnienia, problemy rozwiązania” – czasopismo, które w interdyscyplinarny sposób zajmuje się kwestią rehabilitacji i aktywizacji osób niepełnosprawnych, przedstawiając ten temat zarówno od strony charakterystycznych dla nauki ujęć teoretycznych, jak i od strony analiz praktyki społecznej.



• Publikacje wypracowane w ramach projektów UE

PFRON również udostępnia analizy, raporty, poradniki, standardy, materiały szkoleniowe oraz inne publikacje wypracowane podczas realizacji projektów dofinansowanych z Funduszy Europejskich.

Programy i zadania ustawowe PFRON

Obecnie PFRON realizuje ponad 20 różnorodnych programów oraz zadań ustawowych. Wśród nich znajdziemy m.in.:

- Program „Finansowanie funkcjonowania Wspomaganych Społeczności Mieszkaniowych”, którego celem jest dofinansowanie świadczenia mieszkańcom WSM wysokiej jakości usług wspomagających dostosowanych do ich indywidualnych potrzeb.
- Program „Samodzielność – Aktywność – Mobilność!”, którego celem jest wzrost niezależności benefi-

centów oraz ułatwienie im aktywności społecznej lub zawodowej poprzez zapewnienie dostępu do korzystania z samochodu osobowego.

- Program „Dostępna przestrzeń publiczna”, którego celem jest zapewnienie osobom z niepełnosprawnościami dostępu do przestrzeni publicznej, informacji i komunikacji, a także technologii, urządzeń oraz usług powszechnie dostępnych lub powszechnie zapewnianych, na zasadzie równości z innymi osobami.
- Program „Dostępne mieszkanie”, którego celem jest wzrost niezależności beneficjentów oraz ułatwienie im aktywności zawodowej

habilitacją zawodową i społeczną osób niepełnosprawnych.

- Dofinansowanie kosztów szkolenia, o którym mowa w art. 18 ustawy o języku migowym i innych środkach komunikowania się
- Finansowanie badań, ekspertyz i analiz dotyczących rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych

Współpraca z organizacjami pozarządowymi

Jak już wcześniej wspomniano, Fundusz współpracuje z trzecim sektorem i warto podkreślić, że jest to współpraca intensywna, w wielu obszarach, potrzebna, społecznie zauważalna.

pełnosprawnych i dotyczyć jednego z poniższych obszarów:

- wejścia osób niepełnosprawnych na otwarty rynek pracy,
- zwiększenia samodzielności osób niepełnosprawnych,
- wzrostu aktywności osób niepełnosprawnych w różnych dziedzinach życia,
- zapewnienia osobom niepełnosprawnym dostępu do informacji i specjalistycznych usług,
- poprawy jakości funkcjonowania otoczenia osób niepełnosprawnych.

Jeżeli przeczytałeś słowo wstępu, to wiesz, że właśnie ten kwartalnik powstał dzięki takiej współpracy.



geralt / pixabay

i społecznej poprzez zapewnienie mieszkania wolnego od barier architektonicznych, jako podstawy samodzielnego realizowania planów zawodowych i społecznych.

- Program „Wypożyczalnia technologii wspomagających dla osób z niepełnosprawnością”. Dzięki niemu osoby z niepełnosprawnością mają możliwość wystąpienia o wypożyczenie potrzebnych im technologii wspomagających czy urządzeń, których nie są w stanie zakupić same nawet z wykorzystaniem dostępnych form wsparcia ze względu na ich wysoki koszt.
- Dofinansowanie w wysokości do 50% oprocentowania zaciągniętych kredytów bankowych, pod warunkiem wykorzystania tych kredytów na cele związane z re-

PFRON w ramach tak zwanych zadań zleczanych współfinansuje lub finansuje projekty realizowane przez organizacje pozarządowe na rzecz osób niepełnosprawnych i ich otoczenia. Ze środków PFRON pokrywane są koszty prowadzonej ciągłej rehabilitacji osób niepełnosprawnych w różnego typu placówkach, aktywizacji zawodowej, organizacji szkoleń, warsztatów, imprez sportowych i kulturalnych oraz wydawania publikacji (czasopism, poradników), podnoszenia kwalifikacji personelu rehabilitacyjnego oraz rodziców dzieci niepełnosprawnych.

Projekt, który organizacja chce objąć dofinansowaniem ze środków PFRON, musi być skierowany do środowiska lub otoczenia osób nie-

Wymienione zakresy wsparcia PFRON nie są jedynymi. Jeżeli wydaje Ci się Drogą Czytelniku, że trudno będzie Ci się odnaleźć w gąszczu działań i propozycji Funduszu, to musisz wiedzieć, że nie jesteś i w tym obszarze pozbawiony pomocy. W ramach realizacji przez PFRON programu pn. „Centra informacyjno-doradcze dla osób z niepełnosprawnością” powstały punkty, które świadczą kompleksowe usługi informacyjne i doradcze dla osób z niepełnosprawnością oraz ich otoczenia. Jeżeli masz pytanie dotyczące wsparcia, zadzwoń do jednego z Centrów Informacyjno-Doradczych dla Osób z Niepełnosprawnością (CIDON). Informacje kontaktowe znajdziesz na stronie <https://cidon.pfron.org.pl/kontakt/>.

Małgorzata Dworzańska



Państwowy Fundusz
Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych

Drugi człowiek najlepszym lekarstwem

NIEPEŁNOSPRAWNI WŚRÓD NAS : Świat oczami Karoliny

To udowodnione. Chory, który ma wsparcie rodziny i przyjaciół lepiej reaguje na leczenie i szybciej wraca do formy. Mało tego, poczucie, że nie jest się samemu w walce z chorobą ma czasem większe znaczenie niż medyczna terapia. Każdy powinien mieć czyjeś wsparcie w chorobie.

W najtrudniejszych momentach, czyli tych na samym początku, jak i potem, kiedy było mi coraz lepiej zawsze mogłam liczyć na pomoc całej rodziny i wszystkich znajomych (nawet znajomych moich znajomych :)).

Już sam fakt, że leżałam w szpitalu, otoczona skomplikowaną aparaturą, podłączona do różnych przewodów i kroplówek sprawiał, że byłam zestresowana i spanikowana do granic możliwości. Do tej pory nie wyobrażam sobie, jak by to było, gdybym musiała przechodzić przez to wszystko sama.

Miałam to szczęście, że w szpitalu zawsze była przy mnie któraś z moich sióstr, na zmianę z moim bratem. Wiadomo, rodzice nie mogli być codziennie, ktoś musiał zajmować się naszym gospodarstwem, a poza tym odległość im na to nie pozwalała. Mimo to, co niedziela przyjeżdżali do mnie razem z cicią, przywozili z domu różne smakołyki. I wtedy przychodziło też całe rodzeństwo. Byliśmy wszyscy razem, a atmosfera była prawie jak w domu. Niedziela był to dzień, kiedy rodzina przyjeżdżała do wszystkich dzieci na oddziale.

Każda osoba, która patrzy na chorobę z boku, zapytana co jest największym problemem dla chorych na pewno wymieni: przewlekłe zmęczenie, silne bóle, wymioty i wiele innych dolegliwości związanych z leczeniem. To wszystko prawda, ale gorsze od bólu są strach i niemoc.



Fot. Małgorzata Dworzańska

Moje początki leczenia były bardzo trudne, nie tylko dla mnie. Długie miesiące spędzone w szpitalu zdawały się nie mieć końca. Sama operacja była ponad moje siły, a następnie pierwsza chemioterapia do reszty mnie osłabiła. Nie wyobrażałam sobie wtedy, jak mogłabym zostać z tym wszystkim sama. Co prawda zawsze swoją pomocą służyły opiekunki, ale to nie to samo. Pomoc była mi wtedy potrzebna przy każdej codziennej czynności, od mycia zębów, po karmienie, a jedynym sposobem w jaki mogłam się poruszać był wózek inwalidzki. Oczywiście, gdy tylko poczułam się lepiej mogłam jeździć na kilkudniowe przepustki do domu. Poczucie, że jest się u siebie uzdrowiało :)

Po pewnym czasie, powoli zaczęłam wracać do formy. Mogłam wtedy jeździć do domu na dłużej niż kilka dni. Już wszyscy mogli mnie odwiedzać. Byłam jeszcze bardzo słaba, ale po takich wizytach naprawdę czułam się lepiej. Nie zdawałam sobie sprawy z tego, jakie to jest ważne. Okazało się, że mam więcej ludzi, którzy mi dobrze życzą, niż myślałam i potrafią mnie wspierać w sposób, którego zupełnie się nie spodziewałam.

Oprócz (nie)zwykłych wizyt mogłam liczyć na wiele niespodzianek od moich rówieśników. Co pewien czas nauczycielki przynosiły mi laurki z podpisami wszystkich kolegów i koleżanek z mojej klasy i życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia i szkoły.

Pewnych Świąt Bożego Narodzenia wieczorem, nasz sąsiad przyszedł do nas w stroju Świętego Mikołaja i rozdał wszystkim drobne upominki. Takie sytuacje dodawały dużo sił do walki.

W chorobie ważna jest obecność drugiego człowieka. Jeśli nie może to być ktoś bliski, warto poszukać wsparcia gdzie indziej.

Im więcej takich wspierających osób chory spotka na swojej drodze, tym łatwiej będzie mu ją przejść. Samotna walka może nie jest z góry skazana na porażkę, ale z pewnością jest trudniejsza.

Karolina Wojtkiewicz

Refleksje na temat normy, normalności i zdrowia psychicznego

OKIEM EKSPERTA : Zdrowie psychiczne człowieka, choć rozumiane powszechnie jako stan normalności, nie jest definiowane w sposób jednolity

Każdy z nas zna takie sytuacje, z którymi trudno jest mu sobie poradzić i w których reaguje „inaczej niż zwykle”, np. bardziej nerwowo. I chyba wszyscy mamy swoje mniejsze czy większe dziwactwa, lęki, pewne odchylenia od „normalności”. Czy dążenie do oczekiwanego stanu rzeczy jakim jest ład w mieszkaniu świadczy o zdrowiu psychicznym? Raczej bez wahania odpowiemy, że tak. Ale czy sprzątanie codziennie po kilka godzin też o tym świadczy? Tu już się zawahamy. No to jak często i jak długo należy sprzątać, żeby uznać to za „normalne”?

Granica między zachowaniem normalnym i nienormalnym jest bardzo trudna do ustalenia, a kwestia normy często jest kwestią ilości. Ale i zagadnieniem społeczno-kulturowym. Kilkugodzinne sprzątanie po obiedzie od razu wzbudziłoby nasz niepokój, ale w przypadku przygotowań na podjęcie świątecznych gości – już nie.

No właśnie. Bo choć brak jest także uniwersalnej definicji normy a samo jej pojęcie jest trudne do jednoznacznego sprecyzowania, to zwykle zastanawiając się czy dane zachowanie jest „normą” kierujemy się wyznacznikami statystycznymi i/lub kulturowymi. Norma statystyczna (inaczej ilościowa) wynika



Tak jak niełatwo doprecyzować czym jest „norma” i „normalność”, tak i nie jest łatwo ujednoznaczyć pojęcie zdrowia psychicznego. Należy wręcz podkreślić, że jest to termin niezwykle złożony, skomplikowany i definitywnie trudny.

z pomiaru danej cechy. Norma jest wtedy, jeżeli nasilenie danej cechy nie odbiega od przeciętnej w danej populacji. Norma kulturowa (inaczej społeczna) odnosi zachowanie osoby do wzorców, wartości oraz praw i systemów etycznych stosowanych w danej grupie, społeczeństwie i kulturze. Definicje kulturowe opierają się o subiektywne, potoczne postrzeganie i rozumienie tego, co

jest pożądane, powszechne lub typowe (co nie musi wiernie odpowiadać prawdziwemu stanowi rzeczy). Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że „norma” nie oznacz tego samego co „normalność” a „normalność” niekoniecznie oznacza normę.

Przyjrzyjmy się normie statystycznej. Osoba o ponadprzeciętnym ilorazie inteligencji odbiega od normy, ale nie można jej pozbawić z tego powodu cechy normalności. Osoba wysoce reaktywna nie będzie mieściła się w statystycznej normie wrażliwości, będzie intensywniej reagowała na bodźce wywołujące emocje, miała niską odporność emocjonalną, ale może to być „normalne”.

A jak jest z normą kulturową? Choć Japończycy słyną z bezpruderyjności, to jednak publiczne okazywanie uczuć, pocałunki czy nawet trzymanie się za ręce jest uważane za niegrzeczne. Jednak tych, którzy „złamią” tę normę, raczej nie uzna się za „nienormalnych”. Albo czy uznamy za „nienormalnego” posłusznego i nie przejawiającego krnąbrności nastolatka? Być może powiemy, że zachowuje się nietypowo, ale nie, że „nienormalnie”.

Tak jak niełatwo doprecyzować czym jest „norma” i „normalność”, tak i nie jest łatwo ujednoznaczyć pojęcie zdrowia psychicznego. Należy



wręcz podkreślić, że jest to termin niezwykle złożony, skomplikowany i definicyjnie trudny.

Okazuje się, że na zdrowie psychiczne można patrzeć z różnych punktów widzenia i istnieje bardzo wiele modeli opisujących je. Niektóre z nich zyskały powszechną aprobatę specjalistów, inne są mniej popularne. Według WHO „zdrowie psychiczne to dobrostan, w którym każdy człowiek realizuje swój własny potencjał, może radzić sobie z normalnymi stresami codziennego życia, wydajnie pracować i jest zdolny do uczestnictwa w życiu swojej społeczności”¹.

Definicja ta niesie za sobą jednak szereg wątpliwości². Chociaż dobrostan jest pożądanym stanem, jednak ludzie o dobrym zdrowiu psychicznym także mają do czynienia z wieloma negatywnymi emocjami, takimi jak smutek, gniew lub nieszczeście. Większość nastolatków często jest niezadowolona ze swojej sytuacji społecznej i nie posiada spójności społecznej. Czy to oznacza, że nie są

oni zdrowi psychicznie? Osoba odpowiedzialna za swoją rodzinę może czuć się sfrustrowana po utracie pracy, zwłaszcza w sytuacji ograniczonych możliwości zawodowych. Czy to daje podstawę do kwestionowania jej zdrowia psychicznego? Także pojęcie pozytywnego funkcjonowania („może wydajnie pracować”) budzi pewne obawy, ponieważ sugeruje, że osoba w zaawansowanym wieku lub w złym stanie fizycznym, nie jest z definicji zdrowa psychicznie. Ponadto istnieją sytuacje, jak np. choroba fizyczna, kiedy człowiek nie jest zdolny do uczestnictwa w życiu swojej społeczności.

Amerykański psychiatra i psychoanalityk, profesor w Harvard Medical School i głównym szpitalu klinicznym tej uczelni w Bostonie, George Eman Vaillant, w celu wyjaśnienia czym jest zdrowie psychiczne zestawił siedem jego różnych modeli empirycznych³.

- Po pierwsze, zdrowie psychiczne można ujmować jako stan powyżej normy, co obrazuje wynik po-

wyżej 80 punktów w skali Globalnej Oceny Funkcjonowania (GAF) z DSM-IV.

- Po drugie, można je rozumieć jako obecność wielu mocnych stron człowieka, a nie jako brak słabości.
- Po trzecie, można je definiować jako dojrzałość.
- Po czwarte, można je widzieć jako przewagę emocji pozytywnych.
- Po piąte, można je traktować jako wysoki poziom inteligencji społeczno-emocjonalnej.
- Po szóste, można je uznać za subiektywny dobrostan.
- Po siódme, można je definiować jako sprężystość psychiczną (resilience).

Ale które ujęcie zdrowia psychicznego definiuje je najdokładniej? Które z wymienionych w poszczególnych modelach cech czy stanów są najistotniejsze z punktu widzenia definicji zdrowia psychicznego?

Aby uniknąć sprzeczek o to, które modele charakteryzują zdrowie psychiczne najlepiej, Vaillant odwołuje się do analogii z dyscypli-

na dziesięcioboju. Co składa się na „bycie gwiazdą” w tej dyscyplinie? Mistrz dziesięcioboju musi mieć siłę mięśniową, szybkość, wytrzymałość, zwinność i chęć walki czy współzawodnictwa, chociaż kombinacje tych cech mogą być różne. I choć u różnych zawodników nasilenie danej cechy może się nieco różnić, wszystkie te aspekty są ważne. Nie można wykluczyć żadnego z nich. Co więcej, cechy te nie będą ulegać zmiennej kulturowej. Zarówno zawodnik z Nowej Zelandii jak i Finlandii musi je posiadać. Traktując zaś te cechy pojedynczo, w żadnym przypadku nie można by powiedzieć, że warunkują zwycięstwo w dziesięcioboju.

Przenosząc tę analogię na zdrowie psychiczne, ani wysoki wynik w skali GAF, ani obecność wielu mocnych stron człowieka, ani dojrzałość, ani przewaga emocji pozytywnych, ani wysoki poziom inteligencji społeczno-emocjonalnej, ani subiektywnie odczuwany dobrostan, ani sprężystość psychiczna nie gwarantują zdrowia psychicznego, jeżeli traktujemy je samotnie. Ale już traktując te stany i cechy łącznie, można się pokusić o stwierdzenie, że są gwarantem zdrowia psychicznego.

W świetle powyższych rozważań grupa naukowców zaproponowała nową definicję zdrowia psychicznego.

Zdrowie psychiczne jest dynamicznym stanem wewnętrznej równowagi, która umożliwia osobom wykorzystywanie ich umiejętności w harmonii z uniwersalnymi wartościami społecznymi. Podstawowe umiejętności poznawcze i społeczne; zdolność rozpoznawania, wyrażania i modulowania własnych

emocji, a także współczucia dla innych; elastyczność i zdolność radzenia sobie z niekorzystnymi zdarzeniami w życiu i pełnienia funkcji w rolach społecznych; a także harmonijny związek między ciałem a umysłem to istotne składniki zdrowia psychicznego, które przyczyniają się w różnym stopniu do stanu równowagi wewnętrznej⁴.

Definicja ta kładzie nacisk na równowagę wewnętrzną, jako główny miernik zdrowia psychicznego, ale podkreśla, że jest to „stan dynamiczny” – różne okresy życia człowieka (dojrzwienie, rodzicielstwo, przejście na emeryturę) naruszają ową równowagę i mogą wymagać zmian.

A gdyby tak odwrócić pytanie i zastanowić się jakie są kryteria zachowań anormalnych? Martin Seligman, Elen Walker i David Rosenhan, autorzy podręcznika pt. „Psychopatologia” akcentują, że nie jest możliwe precyzyjne stworzenie uniwersalnej definicji terminu „nienormalność” w obszarze zdrowia psychicznego. Można jednak posilkować się pewnymi wskazówkami, które charakteryzują patologiczne zachowanie lub – szerzej – zaburzenia psychiczne.

Według badaczy kryteria anormalności to:

- cierpienie
- nieprzystosowanie
- irracjonalność
- nieprzewidywalność i brak kontroli
- rzadkość i niekonwencjonalność
- dyskomfort obserwatora
- naruszanie powszechnie obowiązujących norm

Zdaniem autorów oczywiście trudno orzekać o zaburzeniu na podstawie

pojedynczego kryterium. Prawdopodobnie każdemu z nas zdarzyło się odczuwać cierpienie, mieć trudność w przystosowaniu, postępować irracjonalnie i nieprzewidywalnie, prezentować nietypowe zachowania, wywoływać dyskomfort u innych osób lub naruszać normy społeczne. Im więcej podpunktów pasuje jednak do zachowania, tym większe prawdopodobieństwo „anormalności”. Należy jednak podkreślić, że występowanie kilku bądź wszystkich zachowań, które wpisują się w wymienione kryteria, także nie wystarczy, aby stwierdzić bezspornie, że ktoś cierpi na zaburzenie psychiczne.

Jak widać nie ma jednego wzorca „zdrowia psychicznego”, ale dysponujemy pewnymi wskaźnikami, które – po uważnym rozważeniu – mogą wspomóc w formułowaniu wniosków.

Bezrefleksyjne kierowanie się nimi w ocenie zdrowia psychicznego może prowadzić jednak do rażących błędów. Tematyka zdrowia psychicznego bowiem jest tak złożona, że trudno o jednoznaczne konkluzje – nawet wśród profesjonalistów.

Małgorzata Dworzańska

1 <https://psychologia.pwn.pl/artukul/holistyczne-podejscie-do-zdrowia-62913012a-1e811d3c6b83b2c> (dostęp: 25.05.2024)

2 S. Galderisi, A. Heinz, M. Kastrup, J. Beezhold, N. Sartorius, *Propozycja nowej definicji zdrowia psychicznego*, *Psychiatria Polska* 2017, nr 51(3), s. 407–411.

3 George E. Vaillant, *Pozytywne zdrowie psychiczne: czy istnieje definicja międzykulturowa*, *Postępy Psychiatrii i Neurologii* 2012, nr 21(4), s. 229–250.

4 Tamże.

Geerat Vermeij – życie bez wzroku

ZNANI NIEWZYCIEŻENI : Historia człowieka, który nie pozwolił, aby niepełnosprawność decydowała o jego życiu

Geerat Vermeij – światowej sławy paleontolog, profesor i malakolog jest niezwykłym przykładem na to, że niepełnosprawność nie musi być przeszkodą w realizacji marzeń, celów a nawet w osiągnięciu naukowych sukcesów. Geerat dokonał czegoś niebywałego – utratę wzroku w bardzo młodym wieku przekształcił w źródło swojej siły. Jego historia życia jest niezaprzeczalnym dowodem na to, że dzięki determinacji, wytrwałości, ambicji oraz pasji można przezwyciężyć własne trudności, nawet te największe, wydawałoby się niemożliwe do pokonania.

Geerat urodził się w 1946 roku w Holandii, ale już jako kilkulatek wyemigrował wraz ze swoją rodziną do Stanów. Niestety, postępująca jaskra bardzo szybko doprowadziła Vermeij'a do całkowitej utraty wzroku. Rodzina, a zwłaszcza matka, nigdy jednak nie pozwoliła, aby Geerat czuł się gorszy w stosunku do swoich rówieśników. I chyba właśnie dlatego młody Vermeij nie trakto-



Fot. Karin Higgins / UC Davis / x.com

Vermeij wielokrotnie podkreślał, że to ręce zastępowały mu wzrok. To one wraz ze słuchem pozwalały mu opisywać struktury muszli z precyzją równą, a często nawet przewyższającą widzących kolegów.

wał swojej niepełnosprawności jako czegoś co go w jakikolwiek sposób może ograniczać. Dalej, z wielką pasją, zgłębiał świat przyrody, aby później skończyć studia na Uniwersytecie Princeton i uzyskać doktorat na Uniwersytecie Yale. Był nieugięty w swoich dążeniach do celu. Nic więc dziwnego, że jego prace bardzo

szybko zyskały rozgłos wśród innych kolegów po fachu, a także w całym środowisku naukowym.

Zainteresowania badawcze

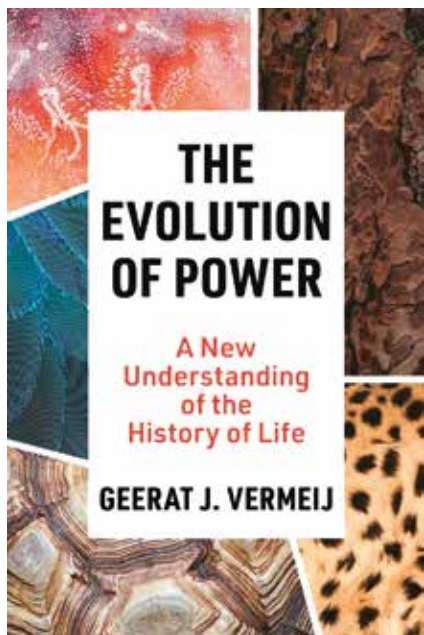
Jego zainteresowania koncentrowały się wokół ewolucji mięczaków, w szczególności adaptacji muszli i interakcji drapieżnik-ofiara. To, co fascynowało innych w tym człowieku to nie tylko jego osobowość, niezwykła wola walki, ale także jego sposób dostosowywania metod badawczych do swojej niepełnosprawności. Vermeij wielokrotnie podkreślał, że to ręce zastępowały mu wzrok. To one wraz ze słuchem pozwalały mu opisywać struktury muszli z precyzją równą, a często nawet przewyższającą widzących kolegów. Pracując w ten sposób Vermeij zauważył, że ewolucyjne zmiany w morfologii muszli mięczaków są wynikiem presji drapieżników. Odkrycie to stało się podstawą do zrozumienia mechanizmów obronnych i adaptacyjnych w ekosystemach morskich. Jego badania zmieniły rozumienie adaptacji drapieżnictwa i zależności pomiędzy gatunkami w ekosystemach morskich. A rozwinięcie teorii "ewolucyjnego wyścigu zbrojeń" stało się jednym z najbardziej znaczących wkładów Geerat'a w dziedzinę biologii. Za swoje osiągnięcia otrzymał liczne nagrody. Ale na tym nie poprzestał, stając się również autorem książek, artykułów naukowych, esejów oraz członkiem wielu prestiżowych towarzystw naukowych. Jego zaangażowanie w inicjatywy



edukacyjne, których celem jest inspirowanie młodych ludzi z niepełnościami do spełniania swoich marzeń jest do dzisiaj ogromne.

Jaki jest zatem jego patent na niepełnosprawność?

To nic innego jak wsparcie innych osób oraz bycie otwartym na przyjmowanie pomocy. Zdaniem Vermeij'a są one kluczowe w osiągnięciu sukcesu. Przez całe swoje życie Vermeij pokazywał i nadal pokazuje, że pozytywne nastawienie a także nietraktowanie swojej niepełnosprawności jako przeszkody, ale jako motywacji do odkrywania świata innymi sposobami niż te ogólnie przyjęte, są niezbędne w rozwijaniu siebie, w stawaniu się nie tylko lepszym człowiekiem, ale także szczęśliwszym. Bo nic tak przecież nie sprawia radości jak możliwość robienia tego co się kocha. A Geerat swoją postawą i zachowaniem, swoją determinacją ukazuje to na każdym kroku, stając się inspiracją dla każdego, którego życie jest trudne i pełne niezliczonych wyzwań.



Professor Dr. Geerat Vermeij. Fot. Igiptia1259

Geerat Vermeij nie pozwolił, aby niepełnosprawność decydowała o jego życiu ani aby definiowała go jako człowieka. Zamiast tego udowodnił, że ciężką pracą, niezwykle determinacją można stać się jednym z najbardziej znanych biologów na świecie. I chyba właśnie jego postawa życiowa jest jego największym dziedzictwem. Vermeij wciąż nas uczy, że ograniczenia są często kwestią percepcji, a prawdziwe bariery istnieją tylko w naszych umysłach. Jego życie i praca są inspiracją dla następnych pokoleń, przypominając

jednocześnie, że niezależnie od okoliczności, możemy dokonać wielkich rzeczy. Bo wszystko zależy od nas i od naszego nastawienia.

Edyta Mróz
– oligofrenopedagog

Źródła internetowe:

<https://www.scienceinschool.org/pl/article/2011/vermeij-pl/> (dostęp: 24.05.2024).

<https://www.shapeoflife.org/scientist/geerat-vermeij-evolutionary-biologist> (dostęp: 23.05.2024).

Turnus rehabilitacyjny

jako szczególna forma wsparcia dla osób z niepełnosprawnością

CZY ZNASZ? CZY WIESZ? : 0 podstawowych warunkach uczestnictwa w turnusach rehabilitacyjnych

Początek każdego roku kalendarzowego dla wielu osób z niepełnosprawnością posiadających aktualne orzeczenia o niepełnosprawności (osoby do 16 r.ż.) lub stopniu niepełnosprawności (osoby po ukończeniu 16 r.ż.) wydane przez Powiatowy Zespół ds. Orzekania o Niepełnosprawności oznacza często okres wzmożonego wysiłku „administracyjnego”. Wiąże się to bezpośrednio z koniecznością gromadzenia dokumentacji wymaganej przy składaniu wniosków o dofinansowanie ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (dalej PFRON) różnorodnych świadczeń, w tym również wielu form rehabilitacji.

Jedną z nich jest turnus rehabilitacyjny

Zgodnie z obowiązującym prawem „Turnusy rehabilitacyjne organizuje się dla osób niepełnosprawnych o zbliżonych potrzebach, wynikających w szczególności z ich wieku lub rodzaju niepełnosprawności albo rodzaju schorzeń lub dysfunkcji”¹. Oznacza to, że turnus rehabilitacyjny jest formą wsparcia rehabilitacyjnego dedykowaną konkretnym grupom, wśród których wyróżniono osoby:

- z dysfunkcją narządu ruchu, z wyłączeniem osób poruszających się na wózkach inwalidzkich;
- z dysfunkcją narządu ruchu poruszających się na wózkach inwalidzkich;



Fot. Iwona Boituc

- z dysfunkcją narządu słuchu;
- z dysfunkcją narządu wzroku;
- z upośledzeniem umysłowym;
- z chorobą psychiczną;
- z padaczką;
- ze schorzeniami układu krążenia;
- z innymi niż wymienione wcześniej dysfunkcjami lub schorzeniami².

Różnorodność rodzajów niepełnosprawności i idących za nimi indywidualnych potrzeb powoduje, że każda z osób ubiegających się o dofinansowanie turnusu ze środków PFRON powinna rozemnać, jaki rodzaj turnusu jest dla niej najbardziej korzystny. Ustawodawca wyróżnił następujące rodzaje turnusów:

- usprawniająco-rekreacyjny;
- rekreacyjno-sportowy i sportowy;
- szkoleniowy;
- psychoterapeutyczny;

- rozwijający zainteresowania i uzdolnienia;
- nauki niezależnego funkcjonowania z niepełnosprawnością.

Podstawowym warunkiem uczestniczenia w turnusie rehabilitacyjnym dofinansowanym ze środków PFRON jest skierowanie od lekarza, pod opieką którego osoba z niepełnosprawnością się znajduje. Lekarz ten określa również potrzebę obecności na turnusie opiekuna i uzasadnia ją. Opiekunem osoby z niepełnosprawnością w czasie takiego turnusu może być osoba, która nie będzie pełniła funkcji członka kadry na tym turnusie, nie jest osobą niepełnosprawną, wymagającą opieki innej osoby, jest pełnoletnia lub ukończyła 16 lat i jest wspólnie zamieszkującym członkiem rodziny osoby niepełnosprawnej. Pozostałe warunki udziału w turnusie, a są nimi np. dostarczenie do właściwego dla miejsca zamieszkania MOPS/PCPR wniosku o dofinansowanie i kompletnej dokumentacji, w tym oświadczenia o wyborze turnusu i o wysokości dochodów w gospodarstwie domowym; nieotrzymanie dofinansowania na ten cel w bieżącym roku; osobiste i faktyczne skorzystanie z rehabilitacji we wskazanym czasie i obiekcie oraz aktywny udział w realizacji programu turnusu, określają zapisy przywołanego tu Rozporządzenia. Wniosek taki można złożyć tylko jeden raz w roku kalendarzowym.



Fot. Ivona Boltuc

Złożony wniosek jest rozpatrywany przez MOPS/PCPR w ciągu 30 dni od daty wpłynięcia do instytucji. Jak mówią osoby z niepełnosprawnością i ich opiekunowie, najlepszym terminem do składania takiego dokumentu jest początek roku kalendarzowego, ponieważ o kolejności rozpatrywania wniosków decyduje data ich wpłynięcia do kancelarii. Obecnie wielkim udogodnieniem jest możliwość złożenia dokumentacji przez SOW, czyli System Obsługi Wsparcia (<https://sow.pfron.org.pl/>), internetowy portal PFRON pośredniczący w załatwianiu spraw związanych z aplikowaniem o wszelkie wsparcie finansowane lub dofinansowywane ze środków PFRON. Wysokość dofinansowania określona jest w Rozporządzeniu Ministra Pracy i Polityki

Społecznej z dnia 15 listopada 2007 r. w sprawie turnusów rehabilitacyjnych (Dz. U. Nr 230, poz. 1694 ze zm.)³. Zazwyczaj pierwszeństwo w otrzymaniu wsparcia mają dzieci do 16 roku życia i młodzież do ukończenia 24 roku życia, pobierające naukę i niepracujące oraz osoby z orzecznym znacznym lub umiarkowanym stopniem niepełnosprawności.

Po otrzymaniu pozytywnej decyzji o dofinansowaniu osoba z niepełnosprawnością jest zobowiązana do złożenia w ciągu 30 dni (najpóźniej w ciągu 21 dni od rozpoczęcia turnusu) informacji o wyborze rodzaju turnusu i jego organizatora. Może to zrobić samodzielnie, korzystając z bazy organizatorów turnusów

rehabilitacyjnych na stronie <https://piu-test.mpips.gov.pl/dla-przedsiębiorców/turnusy/organizatorzy>, za pośrednictwem organizacji pozarządowych, które organizują dla swoich podopiecznych turnusy w ośrodkach przystosowanych do rodzaju ich niepełnosprawności lub z pomocą pracownika MOPS/PCPR.

Udział w turnusie rehabilitacyjnym jest obłożony licznymi wymaganiami, o których osoby zainteresowane są informowane przez pracowników MOPS/PCPR właściwych dla ich miejsca zamieszkania. Informacje te dostępne są również na stronach internetowych powyższych instytucji oraz na stronie <https://empatia.mpips.gov.pl/dla-swiadczeniobiorców/turnusy>.



Fot. Iwona Bołtuć

WAŻNE: Pracująca osoba z niepełnosprawnością, zakwalifikowana na turnus rehabilitacyjny w celu uczestniczenia w nim może skorzystać z dodatkowego urlopu w wymiarze do 21 dni.

Dlaczego turnus rehabilitacyjny?

Osoby z niepełnosprawnościami i ich opiekunowie, którzy biorą udział w turnusach mówią, że przede wszystkim dla skorzystania z kompleksowej rehabilitacji w profesjonalnym ośrodku, poznania i wypróbowania nowych metod terapeutycznych, zmobilizowania się do wyjścia poza własne mieszkanie, wzbudzenia motywacji do walki

o siebie i swoje zdrowie, doskonałości samodzielności. Turnus to też okazja do zawiązania nowych znajomości, otrzymania nieformalnego wsparcia tak ze strony indywidualnych uczestników jak i grup zajęciowych, a tym samym przyczynek do własnego rozwoju osobistego i społecznego. Nawiązywanie kontaktów z otoczeniem połączone z poznawaniem nowych rejonów kraju stanowi świetną okazję do rozwijania zainteresowań, uzdolnień i poszerzania ogólnej wiedzy.

Zatem, jak mówią nasi sympatycy: KORZYSTAJMY, SZANOWNI PAŃSTWO!!!

Iwona Bołtuć

WAŻNE: Turnus rehabilitacyjny dofinansowany przez PFRON nie może być finansowany ze środków NFZ, ZUS lub KRUS, jest to inna formuła rehabilitacji.

- 1 <https://www.inforex.pl/dok/tresc,DZU.2007.230.0001694,ROZPORZADZENIE-MINISTRA-PRACY-I-POLITYKI-SPOLECZNEJ-z-dnia-15-listopada-2007-r-w-sprawie-turnusow-rehabilitacyjnych.html> (dostęp: 28.05.2024).
- 2 Tamże.
- 3 <https://www.inforex.pl/dok/tresc,DZU.2007.230.0001694,ROZPORZADZENIE-MINISTRA-PRACY-I-POLITYKI-SPOLECZNEJ-z-dnia-15-listopada-2007-r-w-sprawie-turnusow-rehabilitacyjnych.html> (dostęp: 30.05.2024).

Kryzys demograficzny

jest okazją do aktywizacji zawodowej osób z niepełnosprawnościami

OKIEM EKSPERTA : Paweł Jędrzejewski opisuje ważny i często nieobecny w głównym nurcie debaty temat

Obecna sytuacja polskiego rynku pracy jest dobra, jednak w najbliższych dekadach wraz z nadciągającą katastrofą demograficzną należy spodziewać się znacznych niedoborów rąk do pracy. Jednym ze sposobów rozwiązania tego problemu jest aktywizacja zawodowa osób niepełnosprawnych. Może przynieść korzyści nie tylko dla polskiej gospodarki, ale również dla samych osób z niepełnosprawnościami. Za aktywizacją przemawia nie tylko ekonomia, lecz również perspektywa sprawiedliwości społecznej.

Aktywizacja zawodowa osób z niepełnosprawnościami to w Polsce problem, który nie mieści się w głównym nurcie medialnym. Temat jest ważny, bo tę grupę społeczną cechuje bardzo niska aktywność zawodowa. Z kolei pozyskanie osób niepełnosprawnych dla rynku pracy może przynieść wiele korzyści zarówno im samym, jak i całemu społeczeństwu.

W Polsce będzie brakować rąk do pracy

Stopa bezrobocia rejestrowanego w listopadzie 2023 r. wyniosła w Polsce 5%. W porównaniu z listopadem 2022 r. była niższa o 0,1 p.p. Pod koniec listopada 2023 r. w urzędach pracy było zarejestrowanych 773,4 tys. bezrobotnych, czyli o 27,2 tys. mniej niż rok wcześniej. Powyższe dane pokazują dobrą sytuację polskiego rynku pracy.



Trendy demograficzne nie są jednak korzystne. Prognozy, m.in. Eurostatu, wskazują na skurczenie się rynku pracy o milion pracowników w latach 2020-2029, dekadę później o niemal 700 tys., a w latach 2040-2049 o niemal o 2,2 mln osób.

Należy podkreślić, że starzenie demograficzne to w Europie zjawisko powszechne. Z tego powodu koniecznym rozwiązaniem jest prowadzenie pronatalistycznej polityki ludnościowej, jednak jej skuteczność jest wątpliwa, a efekty będą widoczne dopiero w długim okresie. Nawet w optymistycznym scenariuszu jej wpływ na rynek pracy byłby odczuwalny dopiero ok. 2050 r., kiedy roczniki 2020-2025 zyskają istotny udział w populacji pracowników.

Co równie ważne, szybkie podniesienie dzietności z pewnością przełożyłoby się na przejściowe zmniejszenie aktywności zawodowej kobiet. Po-

nadto badania pokazują, że osiągnięcie poziomu zastępowalności pokoleń byłoby trudne.

Wraz z zachodzącym w Polsce starzeniem się społeczeństwa nastąpią zmiany w strukturze wiekowej pracowników. W 2020 r. osoby w grupie wiekowej od 25 do 44 lat stanowiły niemal połowę potencjalnych pracowników, w kolejnych dekadach ten odsetek będzie wahał się między 39% a 44%.

Powstaną nie tylko konieczne do zapelnienia wakaty, ale również niemal dwukrotnie wzrośnie współczynnik obciążenia emerytalnego (stosunek liczby osób w wieku produkcyjnym do emerytów). W 2020 r. na 100 osób w wieku od 20 do 64 lat przypadało 30 osób w wieku 65 lat i więcej, w 2050 r. będzie to już 56 osób. Z kolei odsetek osób w obecnym wieku produkcyjnym (nie uwzględniając ewentualnego podwyższenia wieku emerytalnego) spadnie z 62% do 54%.

W Krajowym Planie na Rzecz Zatrudnienia 2021 wskazano, że „obecna sytuacja demograficzna w Polsce wymusza aktywizowanie osób dotychczas biernych zawodowo, a wśród nich osób, które kształcą się, pobierają emerytury czy renty, sprawują opiekę nad dziećmi bądź innymi osobami zależnymi, osób długotrwale bezrobotnych i osób niepełnosprawnych lub z ograniczeniami zdrowotnymi”.

Oznacza to, że ewentualny brak rąk do pracy skłoni w przyszłości pracodawców do zatrudniania m.in. osób z niepełnosprawnościami. Sytuacja ta pomoże tym osobom poprawić swoją pozycję na rynku pracy.

Wykluczeni z życia społecznego

Osoby z niepełnosprawnością są jedną z grup najbardziej zagrożonych marginalizacją społeczną. Ograniczenia zdrowotne pogarszają ich pozycję na rynku pracy. Dane wskazują, że ich poziom aktywności zawodowej pozostaje niski i znacząco odbiega od aktywności zawodowej osób pełnosprawnych.

Ta sytuacja utrzymuje się praktycznie od zawsze. Przykładowo w 2001 r. wskaźnik zatrudnienia osób niepełnosprawnych w wieku produkcyjnym wyniósł 20,9%. Co prawda, na przestrzeni lat wzrastał, ale nie o tyle, aby można było ogłosić sukces na polu aktywizacji osób z niepełnosprawnością.

Najbardziej aktualne dane pokazują, że w II kwartale 2023 r. aktywna zawodowo pozostawała zaledwie co trzecia osoba niepełnosprawna w wieku produkcyjnym, co w liczbach bezwzględnych oznacza ok. 500 tys. osób. Wskaźnik zatrudnienia w tej grupie wyniósł 32,8%. Dla porównania, w Unii Europejskiej był on równy 50,8%.

Powyższe dane pokazują, że osoby niepełnosprawne należą do grup, do których trzeba kierować działania wspierające funkcjonowanie na rynku pracy, np. w postaci programów wsparcia i subsydiowania zatrudnienia. W ramach rządowej Strategii na rzecz Osób z Niepełnosprawnościami 2021-2030 wskaźnikiem monitorującym realizację jej głównego

celu jest współczynnik aktywności zawodowej dla osób niepełnosprawnych w wieku produkcyjnym. Zakłada się, że osiągnie on poziom 35% w 2025 r., a w 2030 r. do 45%.

W II kwartale 2023 r. wyniósł on już 34,9%, więc cel na 2025 r. możemy uznać za zasadniczo spełniony. To kontynuacja pozytywnej tendencji. Osiągnięcie w 2030 r. wartości wskaźnika zatrudnienia na poziomie 45% jest zadaniem trudnym, choć możliwym do realizacji przy zaangażowaniu odpowiednich środków.

Cel na 2030 r. pokazuje również konieczność kontynuacji procesu aktywizacji zawodowej osób z niepełnosprawnościami. Ostatecznym celem tego procesu powinno być zatrudnienie wszystkich zdolnych do pracy osób niepełnosprawnych, co w polskich warunkach oznacza, że odsetek zatrudnienia powinien wśród nich wynosić 80%, na co wskazują chociażby badania Katarzyny Zielińskiej-Król.

Inkluzywne podejście do osób niepełnosprawnych pokazuje nasze człowieczeństwo

Ciążący na społeczeństwie moralny obowiązek aktywizowania zawodowego osób z niepełnosprawnościami podkreślał m.in. św. Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens*. Zwracał uwagę, że osoby niepełnosprawne „w pełni są podmiotami ludzkimi z należnymi im wrodzonymi, świętymi i nienaruszalnymi prawami, które mimo ograniczeń i cierpień wpisanych w ich ciało i władze, stanowią jednak o szczególnym znaczeniu godności i wielkości człowieka”.

Jan Paweł II domagał się dla nich również ułatwionego dostępu do uczestnictwa w życiu społecznym we

wszystkich wymiarach i na wszystkich poziomach, z uwzględnieniem możliwości tych osób. Ponadto podkreślał, że osoba niepełnosprawna jest jednym z nas i w pełni uczestniczy w naszym człowieczeństwie.

Za kwestię w najwyższym stopniu niegodną człowieka, a wręcz za zaprzeczenie wspólnego człowieczeństwa, Jan Paweł II uważał dopuszczenie do życia w społeczeństwie tylko jego pełnosprawnych członków. Wskazywał, że byłoby niebezpieczną formą dyskryminowania słabych i chorych przez silnych i zdrowych.

Jan Paweł II podkreślał, że zadaniem różnych instytucji wpływających na globalny rynek pracy (w tym i na polski) jest popieranie prawa osób niepełnosprawnych do przygotowania zawodowego i do pracy, tak aby mogły być włączone w działalność gospodarczą zgodnie ze swymi kwalifikacjami.

To podejście do aktywizacji zawodowej osób z niepełnosprawnościami kontynuują następcy Jana Pawła II. Papież Franciszek wskazywał, że „osobom niepełnosprawnym należy zagwarantować dostęp do budynków i miejsc spotkań, umożliwić im komunikację oraz znieść fizyczne bariery i uprzedzenia. To jednak nie wystarczy. Należy promować duchowość komunii, aby każdy człowiek czuł się częścią całości, z własną niepowtarzalną osobowością. Tylko w ten sposób każda osoba ze swoimi ograniczeniami i darami będzie czuła się zachęcona do wnoszenia swego wkładu dla dobra całego ciała Kościoła i społeczeństwa”.

Ojciec św. oczekiwał, aby „wszystkie wspólnoty chrześcijańskie były miejscami, gdzie przynależność i integra-

cja osób z niepełnosprawnościami staną się celem zwykłych działań duszpasterskich. W ten sposób będziemy wiarygodni, gdy głosimy, że Pan kocha wszystkich, że jest zbawieniem dla wszystkich i zaprasza wszystkich do stołu życia, nikogo nie wykluczając”.

Obojętność świata polityki i mediów

Dla partii politycznych temat osób niepełnosprawnych nie był ważny w kampanii wyborczej, mimo że w Polsce żyje ponad 2,7 mln takich wyborców. Zainteresowania polityków nie przyciągnęły nawet odbywające się w Sejmie strajki opiekunów (głównie rodziców) dorosłych osób z niepełnosprawnościami, które zostały zorganizowane ze względu na zbyt małe wsparcie dla tych środowisk ze strony polskiego państwa. Również w mediach temat pojawia się rzadko, chociaż aktywizacja zawodowa niepełnosprawnych była i nadal jest przedmiotem wielu programów rządowych i unijnych.

Należy podkreślić, że nadal wielu pracodawców ma złe zdanie o pracownikach niepełnosprawnych. Uważają ich za mniej wydajnych od ich pełnosprawnych kolegów. Trzeba jednak zwrócić uwagę na to, że większość, tj. 63%, osób ze stwierdzoną i prawnie orzeczoną niepełnosprawnością pracuje na tzw. otwartym rynku pracy, czyli takim samym jak osoby pełnosprawne.

Doskonałym przykładem tego, że można aktywizować prawie wszystkie osoby z niepełnosprawnością, jest historia Janusza Świtaja. W 1993 r. uległ on wypadkowi, który przykuł go do łóżka. W 2007 r. złożył do sądu prośbę o eutanazję. To przyciągnęło uwagę mediów i sprawiło,

że już rok później Świtaj otrzymał od fundacji Anny Dymnej „Mimo Wszystko” specjalny wózek i pracę w roli fundraisera.

Lekarstwo na problemy rynku pracy

Sprawność organizmu człowieka z wiekiem spada. Starzenie się pracowników spowoduje, że liczba osób niepełnosprawnych w społeczeństwie polskim będzie rosnąć, jednak potencjalna praca tych ludzi wytworzy dodatkowe produkty i usługi, a także przyniesie im wzrost dochodów, które przeznaczą na konsumpcję. Państwo będzie mogło zmniejszyć wydatki na pomoc społeczną i zyska dodatkowe dochody z podatków.

Działalność zawodowa jest kluczowa przede wszystkim dla samych osób niepełnosprawnych. Znalezienie pracy umożliwi im usamodzielnienie się, zwiększy ich poczucie własnej wartości oraz przyniesie dochody, które nie tylko będą potrzebne do przeżycia, ale również pozwolą na realizację celów i marzeń.

W obecnej sytuacji na polskim rynku pracy, kiedy w niektórych branżach już zaczyna brakować rąk do pracy, musimy poważnie zastanowić się, jak uzupełnić niedobory pracowników. Z moich obliczeń przeprowadzonych na podstawie danych BAEL dla II kwartału 2023 r. wynika, że liczba osób biernych zawodowo z lekkim i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, czyli takich, które mogłyby być aktywizowane, wynosi ok. 474 tys.

Jak donosi „Die Welt”, w Polsce w ciągu najbliższych 20 lat może zabraknąć 5 mln pracowników. Wbrew tezom niemieckiego dziennikarza nie

powinniśmy liczyć głównie na imigrantów, ale w pierwszej kolejności zaktywizować wszystkich biernych zawodowo Polaków. Ta polityka pozwoli nam zniwelować problemy demograficzne na rynku pracy bez ryzyka napięć społecznych wywołanych przez napływ imigrantów z odległych kręgów kulturowych.

Prawie pół miliona osób niepełnosprawnych, które podejmą zatrudnienie, jest w stanie znacząco uzupełnić pojawiające się ubytki. To dlatego ich aktywizacja jest tak ważna. To istotne również w perspektywie stopniowego podwyższania wieku emerytalnego, ponieważ taka reforma uniemożliwi wielu osobom niepełnosprawnym przejście na emeryturę.

Nadciągająca katastrofa demograficzna niesie wyzwania, które muszą być podjęte już teraz. Jednym z nich jest sytuacja na rynku pracy, na którym w perspektywie najbliższych dekad coraz częściej będzie brakować pracowników. Kluczowe dla rozwiązania tych problemów jest aktywizowanie grup biernych zawodowo, w tym osób z niepełnosprawnością. To konieczne tym bardziej, że przemawiają za tym nie tylko względy gospodarcze, ale też społeczne i moralne.

Paweł Jędrzejewski
– doktorant UE w Katowicach

Specjalizuje się w tematyce rynku pracy, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji na nim osób niepełnosprawnych

Publikacja powstała dzięki Darczyńcom Klubu Jagiellońskiego. Ten utwór jest udostępniony na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa 4.0 Międzynarodowe. Został pobrany ze strony klubjagiellonski.pl: <https://klubjagiellonski.pl/2024/02/17/kryzys-demograficzny-jest-okazja-do-aktywizacji-zawodowej-osob-z-niepelnosprawnosciami/>

KWARTALNIK DLA I O OSOBACH Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI
NIEZWYCIĘŻENI
WYDANIE BEZPŁATNE

NIEZWYCIĘŻENI
NUMER 4 (7) / 2023
KWARTAŁ: ZIMA

10

KWARTALNIK DLA I O OSOBACH Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI

Partyka

...sja i tak naprawdę nie wybrała sobie

nym. Po kilku latach została przyjęta do Centrum Szolena Polskiego Związku Tenisa Stołowego, prowadzonego przez wrytulowanego polskiego tenisistę ucika Kucharskiego oraz Jarosława Kozdziejczyka. Wiedziała już wtedy, że ten stołowy będzie jej przyszłością. Rozwiazanie i wyjazdy na treningi spotwar wymogowały wiele czasu, zarobkowi została uregulowana sprawa specjalna, realizowała obowiązek szkoły w do-kuwania indywidualnego, że sto- w czasie studiów na kierunku Sport i Aktywność Wychowania Fizycznego i Sportu w Ośrodku Sportu i Wychowania Fizycznego. Dzięki do jej się pogodzić naka i- suktery przyjęły wstano

medal sgrzyk parol- indywidulnej sprawa- 1000 z Polni, a 2011- 16 z Polni, a 2011- 2017, W 2008 roku- 1000 z Polni, a 2011- 16 z Polni, a 2011- 2017, W 2008 roku- 1000 z Polni, a 2011- 16 z Polni, a 2011- 2017, W 2008 roku-

...wskaz żyłem ja- najbliższ. Sport wymaga poświęceń, rezygnacji z niektórych przywilejów życia, ale wiem, że warto było i...
...treningu wystartowała- 1000 z Polni, a 2011- 16 z Polni, a 2011- 2017, W 2008 roku- 1000 z Polni, a 2011- 16 z Polni, a 2011- 2017, W 2008 roku-

FUNDACJA FORMY

KWARTALNIK DLA I O OSOBACH Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI
NIEZWYCIĘŻENI

11

NIEZWYCIĘŻENI
NUMER 4 (7) / 2023
KWARTAŁ: ZIMA



...nie było wstecz, że kiedyś, jako matka, w domu dziewczynka, sama, bez rodziców, w reprezentacji Polski, pojechała do Sydney w Australii na igrzyska paraolimpijskie, w 2000, bez telefonów komórkowych, internetu, kontaktu z najbliższymi w każdej chwili.

FUNDACJA FORMY

Magazyn tworzą ludzie związani z Fundacją Formy, będący jednocześnie specjalistami pracujący z osobami z niepełnosprawnościami. Jednocześnie zapraszamy do współpracy tych wszystkich, którzy pragną podzielić się z czytelnikami swoją wiedzą, swoją historią, swoim doświadczeniem, swoimi przemyśleniami, a jednocześnie wpisują się w tematykę naszego czasopisma.

Jeżeli masz pomysł na artykuł i chciałbyś / chciałybyś zamieścić go w naszym wydawnictwie lub chcesz nam coś powiedzieć, skontaktuj się z nami mailowo (formyfundacja@gmail.com).

<https://fundacjaformy.online>

Fot. Rafał Bartkowiak + magazine mockup: freepik.com